

REDAKCJA
WŁOCŁAWEK
 Brzeska 29
ADMINISTRACJA
 Przedmiejska 20
 Telefon № 11 00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rekwizytów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odiesianiem do domu i zamieszc. zł. 3.— dla wojskowych, dla redaktorów, przedników emerytowanych, polceji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: Na stronach wrocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 spałt, drobne 15 groszy za wyrazem. Sprawy mogą być przez Administrację umiarkowane dowolnie.

Polsce potrzeba wielu obrońców

Poznań, 21. 4.

Niepokojące cyfry ogłosiła wczoraj prasa polska. Mamy na myśli ostateczne dane Głównego Urzędu Statystycznego o ruchu ludności w Polsce.

Niedawno „Polska Zbrojna” stwierdziła, że

„utrzymanie i zwiększenie przyrostu ilościowego oraz podniesienie stanu jakościowego, to — z jednej strony podstawowy warunek powodzenia przyszłej ekspansji narodu polskiego — z drugiej zaś konieczność państwowa, uzasadniona potrzebami obronnymi. W interesie państwa leży przy tym, by unikać przyrostu nominalnego i dążyć do tego, by podstawą przyrostu było przede wszystkim zwiększenie ilości ludzi młodych, a nie przedłużanie przeciętnej życia i tworzenia narodu starców na wzór zjawiska zachodzącego na zachodzie.”

A z ostatnich danych Gł. U. St. wynika, że pomimo spadku ilości zgonów przyrost naturalny ludności polskiej zmniejsza się, bo gwałtownie spada ilość urodzeń.

Na ziemiach polskich objętych dzisiejszym obszarem Rzeczypospolitej w latach 1899 — 1911 rodziło się co roku nie mniej niż 1 milion 100 tysięcy dzieci. Zaś w ostatnich latach: w r. 1935 — 876.000, w r. 1936 — 892.320, w r. 1937 — 856.064. W przeliczeniu na tysiąc mieszkańców urodzenia wynosiły:

w r. 1900 — 43,5
 w r. 1930 — 32,3
 w r. 1937 — 24,9.

Jest to spadek ogromny, jego tem po wzbudza niepokojące refleksje. Zważmy: Podczas gdy w Polsce ilość urodzeń z roku na rok spada — w Niemczech w okresie rządów Adolfa Hitlera wzrosła z 970.000 do 1.300.000!

Wprawdzie, jeszcze mamy stosunkowo wysoki przyrost naturalny. Ale słaba to pociecha. Bowiem przyrost ten jest raczej minimalny: zmniejsza się ilość zgonów, podnosi się granica wieku, ludzie żyją dłużej niż dawniej. W r. 1900 ilość zgonów wynosiła w Polsce 25, zaś w r. 1937 tylko 14 na 1.000 mieszkańców. Gdyby nie to, gdyby była się utrzymała dawniejsza śmiertelność — przyrost naturalny ludności w Polsce wynosiłby dziś... zero.

A i tak spada w tempie niepokojącym. W latach 1896 — 1900 pomimo wielkiej wówczas śmiertelności wynosił 18,5 (na tysiąc mieszkańców); w r. 1935 spadł do 12,1, w r. 1937 do 10,9! Już i w tej dziedzinie spadliśmy z drugiego na któreś tam miejsce. Nie licząc niektórych mniejszych — z wielkich państw już kroczą przed nami Sowiety i Włochy, za lat kilka może wyprzedzą nas Niemcy, które mają coraz większą ilość urodzeń i coraz większy przyrost naturalny, my zaś spadamy w pobliże Anglii i Francji.

W tym względzie jednak Francja niechaj nam będzie nie przykładem godnym naśladowania, lecz ostrzeżeniem. W siedemnastym wieku Francja była największym mocarstwem świata. W epoce Ludwika XIV i Napoleona I narzucała swoją wolę całej prawie Europie. — Francję Bluma stać tylko na nieśmiały papierowy protest przeciwko łamaniu traktatów i wykreślaniu z mapy państw,

których niepodległość poręczyła. Ale bo też w czasach napoleońskich ludność Francji stanowiła jedną piątą, zaś dziś stanowi tylko dwunastą część ogólnej ilości mieszkańców Europy. Spadek ilości urodzeń pozabawił Francję hegemonii w Europie. Zepchnął ją z pierwszego na czwarte miejsce w rzędzie mocarstw europejskich. Odrotny proces — szybki i wielki przyrost ludności — uczynił z niedawno lekceważonych Włoch wielkie mocarstwo.

Polska musi być mocarstwem. Biada nam, jeżeli pójdziemy w ślady Francuzów! Ograniczenie liczby dzieci i unikanie potomstwa w ogóle — nawet wielkiej i jeszcze potężnej Francji grozi katastrofą, a Polskę zgubi, jeśli lud przyjmie ten system od inteligencji, która już go stosuje w sze-

rokiej mierze — nie zawsze z tak zwaną koniecznością. Znamy wiele dobrze sytuowanych małżeństw bezdzietnych lub mających jedno tylko dziecko, choć mogłoby wychować dobrze pół tuzina dzieci.

System francuski przyjął się nawet w tak patriotycznym i duchem obywatelskim ożywionym środowisku, jakim jest nasz korpus oficerski. Organ Armii stwierdza z ubolewaniem, że zwiększa się odsetek oficerów żonatych bezdzietnych. W r. 1937 odsetek ten wynosił aż 34 proc. a 36 proc. oficerów żonatych miało tylko jedno dziecko, a tylko 5 proc. troje dzieci. Więcej niż troje dzieci miał tylko jeden procent oficerów.

Zapewne nie lepiej przedstawia się ta sprawa w innych sferach elitarnych. Bo zły przykład idzie z gó-

ry: Mamy przecież wysokich dygnitarzy, społeczników i polityków „związanych” Polskę, którzy z egoizmu i wygodnictwa kyją w stanie kawalerskim lub w małżeństwie bezdzietnym.

Najzupełniej zgadzamy się z „Polską Zbrojną”, że „przeciwdziałanie podobnym objawom powinno być prowadzone wszelkimi rozporządzalnymi środkami”.

Bo „spadek urodzeń — to obniżka sił obronnych kraju”.

W imię siły i przyszłości Polski musimy dążyć planowo i uporczywie do zahamowania spadku i podniesienia ilości urodzeń. Prócz mądrej pomyślanej i dobrze przeprowadzonej propagandy konieczne są głębokie reformy gospodarczo-społeczne i najtroskliwsza opieka nad rodziną i dzieckiem. Gotowe wzory znajdziemy w szeregu państw: W Italii, Francji, Niemczech... Państwa te wprowadziły ulgi podatkowe i znaczne dodatki dla żywicieli rodzin, pomoc dla młodych małżeństw, etc.

Może najlepiej rozwiązały tę sprawę Niemcy.

W Trzeciej Rzeszy istnieją dodatki rodzinne i ulgi podatkowe. I tak na przykład podatek od uposażeń przy wynagrodzeniu miesięcznym w wysokości 260 marek wynosi:

dla żonatych czy niezamężnych 29,90 mk;
 dla bezdzietnego małżeństwa 14,30 mk;
 dla małżeństwa z 1 dzieckiem 10,92 mk;
 dla małżeństwa z 2 dziećmi 7,80 mk;
 dla małżeństwa z 3 dziećmi 4,68 mk.

Rodziny pracownicze z 4 dziećmi i więcej nie płacą wogóle podatków.

Poza tym od października 1935 r. ogółem 560 tysięcy rodzin mających dużo dzieci otrzymało specjalne zapomogi. Przeciętnie zapomoga taka wynosiła 330 mk. Ogółem wydatkowano na ten cel 185 milionów mk.

Od r. 1933 udzielono poparcia nowo założonym rodzinom w 900.000 wypadkach. Wydatkowano na ten cel ogółem sumę 600 milionów marek.

Równocześnie liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 5 milionów.

W rezultacie ilość urodzeń w Niemczech podniosła się z 970.000 do 1.300.000!

W Polsce największą i najpilniejszą koniecznością państwową jest likwidacja bezrobocia i podniesienie stopy życiowej (zarobków — dochodów) szerokich mas. Po za tym dla podniesienia ilości urodzeń trzeba wprowadzić progresywną ulgi podatkowe i dodatki dla żywicieli rodzin, zwolnić ich od opłat szkolnych, pomyśleć o pomocy dla młodych, ubogich małżeństw itd.

Znaczną część środków potrzebnych na taką akcję można by zdobyć przez większe lub dodatkowe obciążenie dobrze sytuowanych samolubów żyjących w stanie kawalerskim lub w małżeństwie bezdzietnym. Niechaj poniosą choć część kosztów mnożenia liczby przyszłych obrońców Polski. Zaiste, nie będzie ich za dużo, gdy nadciągnie wielka burza, której zbliżanie się oznajmia wiele znaków.

J. Zag.

Po decyzji Szefa O. Z. N.

Poznań, 21. 4.

W dniu wczorajszym zamieściliśmy oficjalny komunikat Sztabu Zjednoczenia Narodowego informując źródło wo, jako jedyne pismo w Poznaniu, o poście zajętej przez władze organizacyjne wobec próby dywersyjnej „Falangi”, spersonifikowanej w walenrodzime p. J. Rutkowskiego.

Dziś zamieszczamy wyczerpujące szczegóły podjętej przez dywersantów idei zjednoczenia akcji. Odkrywają owe metody, którymi posługiwali się „ideowcy” z pod znaku półkrewi konia trojańskiego, Bolesława Piaseckiego, i jego falangistowski eksperyment w dawnych władzach Związku Młodej Polski i Obozie Zjednoczenia Narodowego.

Każdy środek dla usiłowań usprawiedliwienia powrotu na sobiepańskie ścieżki był dla niej dobry. Nadużycie cudzego podpisu, patos przemawiania w imieniu ogółu członków Z. M. P. to tylko złe użyte preteksty.

Grupa „Falangi” powróciła na łono B. Piaseckiego. Nie chciała utracić swej klanowej spójności. Utraciła na zawsze wiarę tych, co szczerze pojmują konsolidację narodu.

Warszawa, 21. 4. (PAT.)

O. Z. N. komunikuje:

W związku z wykluczeniem z Obozu Zjednoczenia Narodowego p. Jerzego Rutkowskiego za nielojalną i podstępą działalność wobec Obozu można już dziś stwierdzić, że ogłoszona przez niego rzekomo w imieniu całego Związku Młodej Polski deklaracja została wydana bez zgody i wbrew woli organizacji.

Mimo krótkiego okresu czasu od jej ogłoszenia, do szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego napływają depesze i oświadczenia od poszczególnych kierowników okręgów Związku Młodej Polski, nie solidaryzujące się z wymierzoną przeciw idei zjednoczenia demonstracją p. Rutkowskiego i zgłaszające pełną gotowość pracy w szeregach i dla idei O. Z. N.

Takie stanowisko zajęły już okręgi Zw. Młodej Polski w Poznaniu, Brześciu n. Bugiem, Łodzi, Kielcach, Białymstoku oraz szeregu innych ogniw organizacyjnych Zw. Młodej Polski.

O specyficznych metodach przy zamieszczaniu przez J. Rutkowskiego fikcyjnych podpisów pod ogłoszoną przez siebie deklaracją świadczą mogą dobitnie poniższe oświadczenia, adresowane do szefa O. Z. N., gen. Skwarczyńskiego.

Jako zastępca kierownika okręgu Z. M. P. Łódź i wiceprzewodniczący Służby Młodych solidaryzuję się z kierownikiem okręgu Łódzkiego Z. M. P. co do dalszej współpracy z O. Z. N. i ze Służby Młodych nie występuję, pozostając do dyspozycji pana generała.

Łódź, 20. 4. 1938 r.

(—) Władysław Wojdeł.

(a)

„Po przeczytaniu w prasie komunikatu o wystąpieniu Związku Młodej Polski z Obozu Zjednoczenia Narodowego — a m. in. Okręgu Łódzkiego, przy czym wiadomość ta została opatrzona moim podpisem, którego pod deklaracją nie umieszczałem, proszę przyjąć w imieniu moim i okręgu łódzkiego gotowość dalszej współpracy nad realizacją Zjednoczenia Narodu Polskiego w myśl wskazań Naczelnego Wodza — w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

(—) Józef Urbanowicz
 Kierownik Okręgu Łódzkiego
 Zw. Młodej Polski.
 Łódź, 20 kwietnia 1938 r.

Kierownictwo wydziału organizacyjnego, oddziału robotniczo - rzemieślniczego, sekcji wiejskiej okręgu oraz wydziału propagandy okręgu Związku Młodej Polski we Lwowie staje na apel pana generała jako szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego i zapewnia o swym pełnym podporządkowaniu się organizacyjnemu i ideowo - politycznemu w akcji realizowania idei O. Z. N. (—) dr. Zygmunt Ryżewski, Kierownik Wydz. organizacyjnego, (—) Włodzimierz Mensch, Kierownik Wydz. propagandy, (—) Zygmunt Szwarz, Kierownik Oddz. robotniczo - rzemieślniczego.
 Lwów, 20 kwietnia 1938 r.

Oświadczenie Sekcji wiejskiej Z. M. P.
 Warszawa, 20. 4.

O. Z. N. komunikuje:
 Sekcja wiejska Z. M. P. kategorycznie protestuje przeciwko formie demonstracji

(Dokończenie na stronie 11-ej).

B. dyr. departamentu Michalski i b. pos. Idzikowski na ławie oskarżonych

Warszawa, 21. 4. (PAT.)

Dzisiaj rozpoczęła się w sądzie okręgowym w Warszawie rozprawa karna b. zastępcy dyrektora departamentu Pawła Michalskiego i b. posła na Sejm Edwarda Idzikowskiego. Obok nich zasiadli na ławie oskarżonych b. naczelnik urzędu skarbowego w Białymstoku Witold Niesiołędzki, oraz dwie osoby, pochodzące z poza sfer urzędniczych, Józef Miazga i Szymon Kaufman.

Sledztwo w tej sprawie prowadził z górą trzy lata sędzia okręgowy śledczy Kleinert. Rezultatem tego sledztwa jest 16 tomów akt, z których każdy tom zawiera ponad 200 stron pisma maszynowego. W toku sledztwa została szczegółowo zbadana działalność służbowa Michalskiego, w szczególności zaś zostały zbadane sprawy podatkowe płatników, od których Michalski zaciągał pożyczki oraz te sprawy, w których nasuwały się wątpliwości i podejrzenia co do prawidłowości wymiarów lub zasadności udzielanych ulg podatkowych przez Michalskiego.

W międzyczasie Michalski został wydany ze służby i skazany na utratę praw, wynikających z jego stosunku do państwa, zaś Idzikowski orzeczeniem sądu klubowego B. B. W. R. został uznany winny uchybienia godności i etyki posła na Sejm i przez Sejm pozbawiony mandatu poselskiego.

Akt oskarżenia zarzuca Michalskiemu popełnienie dwóch kategorii przestępstw. Pierwsza kategoria to przestępstwa popełniane przez zaciąganie w sposób oszukawczy pożyczek na rzecz znajdującego się pod bilansem przedsiębiorstwa „Frampol”, którego Michalski był współwłaścicielem i zarządcą. Tranzakcje te zawierał Michalski bądź osobiście, bądź za pośrednictwem swe go wspólnika Miazgi, przy czym stanowisko służbowe Michalskiego miało zachęcać płatników podatkowych do udzielania pożyczek, z drugiej strony budzić zaufanie do zawieranych tranzakcji. W ten sposób Michalski do spółki z Miazgą narazili na straty cały szereg osób na kwotę blisko pół miliona zł. Za czyny te obok Michalskiego odpowiada jego wspólnik Józef Miazga.

Druga kategoria przestępstw Michalskiego, to przestępstwa o charakterze urzędniczym. Polegają one na tym, że Michalski kierując się ubocznymi względami, dążył do przysporzenia korzyści materialnych osobom, co do których miał zobowiązanie osobiste z różnych tytułów. Przestępstwa te zasadniczo oparte są na zarzutach wykorzystywania przez Michalskiego stanowiska służbowego celem udzielenia ulg niektórym płatnikom w sprawach, które nie należały do jego kompetencji służbowych. Ulgi te mieściły się wprawdzie w granicach dozwolonych ustawami podatkowymi, lecz nie znajdowały uzasadnienia w stanie majątkowym i zdolności płatniczej korzystających z nich podatników. Dla stworzenia pozorów zasadności takich orzeczeń Michalski w dwóch wypadkach wywarł nacisk na podwładnych urzędników w kierunku stawiania wniosków, idących po jego myśli. Jako współwinni nałożenia podatku dochodowego na Izaaka Pinesa z pogwałceniem form postępowania wymiarowego obok Michalskiego zasiada na ławie oskarżonych b. naczelnik urzędu skarbowego w Białymstoku Niesiołędzki oraz Szymon

Kaufman, który miał namawiać Michalskiego i dostarczać mu materiału do popełnienia tego przestępstwa.

Idzikowskiemu akt oskarżenia zarzuca, że będąc doskonale obznajomiony z tytułu swych funkcji poselskich z zamierzonymi pociągnięciami podatkowymi ministerstwa skarbu świadomie wprowadził w błąd właścicieli piekarni w Warszawie o zamierzonej przez ministerstwo skarbu a niekorzystnej dla nich nowelizacji ustawy podatkowej, uczynił to celem namówienia ich do zbierania składek na „pomoc prawną” ce-

lem przeciwdziałania tym zamierzeniom na terenie ministerstwa skarbu, a zebrany w tym celu fundusz w kwocie 20,000 zł oraz zakupiona w tym celu za 3,000 zł szpilkę z brylantem jako dar dla Michalskiego przywłaszczył sobie.

Wszystkie przestępstwa objęte aktem oskarżenia dotyczą okresów czasu od 1933 r. do 1934 r. Już we wrześniu 1934 r. Michalski został zawieszony w służbie. W r. 1936 odbył się sąd dyscyplinarny, o którego wyroku wspomniano już wyżej.

Na rozprawę powołano 163 świadków.

Pielgrzymi polscy u Ojca św.

Papież udzielił błogosławieństwa dla całej Polski

Citta del Vaticano, 21. 4. (PAT.)

W dniu wczorajszym Ojciec św. przyjął w sali błogosławieństw 1.300 pielgrzymów polskich, którym towarzyszyło 16 biskupów polskich oraz charge d'affaires R. P. przy Watykanie Janikowski. Wśród pielgrzymów obecni byli m. in. przedstawiciele uniwersytetów polskich z rektorem uniwersytetu Józefa Piłsudskiego prof. Antoniewiczem na czele. Obok Polaków znajdowali się w sali błogosławieństw również pielgrzymi z innych krajów.

Papież wygłosił do obecnych dłuższe przemówienie, którego znaczna część skierowana była do pielgrzymów z Polski. Papież zwracając się do Polaków powitał ich serdecznie, a

zwłaszcza młodzież, zrzeszoną w akcji katolickiej, od której Ojciec św. otrzymał adres holdowniczcy oraz rycerza z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z kolei udzielając obecnym błogosławieństwa Ojciec św. podkreślił, że przekazuje je biskupom, aby zanieśli błogosławieństwo księżom polskim, pracującym dla dobra życia chrześcijańskiego i wiary chrześcijańskiej. Błogosławieństwo to przeznaczone jest zwłaszcza dla polskich dostojników kościoła: kardynała Hłonda i innych biskupów, którzy nie mogli przybyć do Rzymu.

Pielgrzymi polscy pożegnali Ojca św. śpiewem „Boże coś Polskę”.

Wojska gen. Franco nad granicą Francji

Okrażanie Barcelony od północy

Paryż, 21. 4. (PAT.)

Odcinek granicy hiszpańsko-francuskiej w pobliżu Luchon został całkowicie obsadzony przez wojska gen. Franco. Oddział kilkudziesięciu skautów hiszpańskich obsadził posterunek graniczny w Pont du Roi, wywieszając na budynkach granicznych hiszpańską chorągiew narodową i nawiązując kontakt z francuskimi władzami granicznymi. Skauci hiszpańscy, którzy pierwsi dotarli do mostu granicznego, oddzielającego terytorium Francji i Hiszpanii, wchodzi w skład 5-go batalionu nawarskiego z dywizji gen. Solchaga.

Wojska gen. Franco obsadzili w

ten sposób całkowicie przełącz Aran, przecinając jedną z ważniejszych dróg komunikacyjnych między Francją a Katalonią.

Postępy wojsk gen. Franco w Pirenejach wywołują świeży napływ uchodźców hiszpańskich do Francji. W dniu wczorajszym dwóch oficerów i 50-ciu milicjantów, zagrożonych odcięciem i wzięciem do niewoli, przekroczyło granicę w pobliżu miejscowości Fronta, oddając się w ręce władz francuskich.

Korespondent Havasa donosi, że wczoraj rano w rękach powstańców znajdowało się 70 km wybrzeża i jedna trzecia część Katalonii.

Codreanu osadzony w więzieniu

Rewizje i aresztowania członków b. Żelaznej Gwardii

Bukareszt, 21. 4. (PAT.)

W związku z rewizjami, przeprowadzonymi przez władze bezpieczeństwa u szeregu członków b. Żelaznej Gwardii, pisma rumuńskie donoszą o dalszych wypadkach wykrycia broni i kompromitujących dokumentów.

Władze sądowe zarówno wojskowe, jak i cywilne, zajęte są obecnie segregowaniem znalezionych dokumentów, z których — wedle doniesie-

nia prasy rumuńskiej — wynikać miałooby, że Codreanu jest moralnym sprawcą zabójstwa premiera Duca.

Dziennik „Viitorul” podaje, że w razie znalezienia dalszych dowodów należy spodziewać się rewizji procesu o zabójstwo premiera Duca.

Codreanu, który — jak donosiliśmy wczoraj — został skazany na 6 miesięcy więzienia za obrazę prof. Jorgi, osadzony został w więzieniu.

Katastrofalne trzęsienie ziemi

Około 100 ofiar — 10 wsi uległo zniszczeniu

Ankara, 21. 4. (PAT.)

W wilajecie Kircheir odczuto gwałtowne wstrząsy pochodzenia sejsmicznego. 10 wsi uległo zniszczeniu. Około 100 ludzi znalazło śmierć pod gruzami domów. W szeregu miejscowości w Anatolii centralnej, szczególnie

w Ankarze, w Tchankiri, Tosla, Censaree, Koniah Thoroum szereg domów zawaliło się.

Władze przedsięwzięły zarządzenia celem przyjęcia z pomocą ofiarom katastrofy.

Listy gończe i wyrok zaoczny na Ottona Habsburga

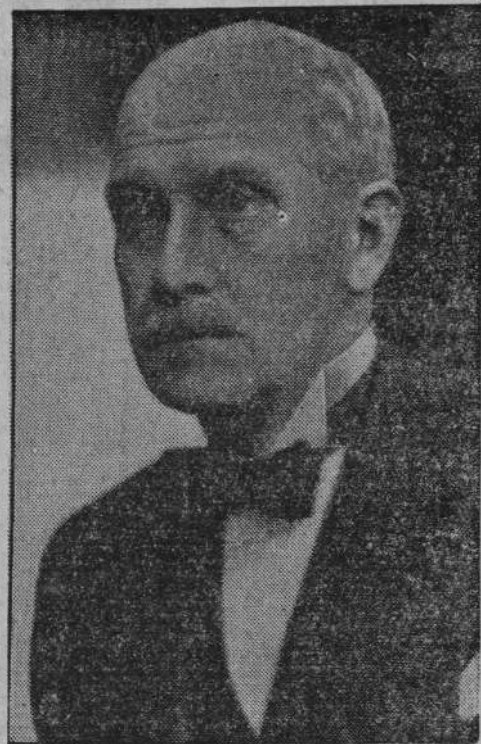
Berlin, 21. 4.

Urzędowy komunikat potwierdził tu wydanie nakazu aresztowania Ottona Habsburga.

Nakaz aresztowania zarzuca Ot-

tonowi Habsburgowi „popełnienie w dniu 29 marca w Paryżu przestępstwa, noszącego znamiona zdrady stanu”.

Ponieważ Otton znajduje się obec-



Nowy francuski ambasador w Rzymie.

W Paryżu obradowała ograniczona rada gabinetowa, na której omawiano sprawę nominacji nowego ambasadora w Rzymie. Jak się spodziewają, nowym ambasadorem przy Kwirynale zostanie były minister finansów i kolonij Francis Pietry.

nie poza granicami Rzeszy, wydany nakaz aresztowania posiada charakter raczej symboliczny. Przypuszcza ją jednak, że wytoczona zostanie rozprawa, w wyniku której wydany zostanie wyrok zaoczny. W tym wypadku nastąpiłaby konfiskata całego majątku ruchomego i nieruchomego Ottona.

Wieczorne wydanie „Angriff”, po dając tę wiadomość w formie wielkiej sensacji, zaopatruje swój komentarz redakcyjny tytułem: „Nakaz aresztowania i list gończy — oto koniec pewnej dynastii”.

Dziennik w komentarzu swym atakuje dynastię habsburską, przypomina usiłowania czynione przez ostatniego cesarza Karola i cesarzoną Zytę w kierunku uzyskania pokoju oddzielnego i wymienia poza tym znane listy księcia Sykstusa de Bourbon Parma, wystosowane do szeregu wybitnych osobistości zagranicznych pod kątem widzenia interesów czysto dynastycznych.

Rozesłany przez wiedeński sąd krajowy list gończy za arcyks. Ottonem Habsburgiem został opublikowany w wychodzącej w Wiedniu „Gazecie Policyjnej”.

W związku z wiadomościami prasy zagranicznej, jakoby listy gończe, rozesłane za arcyksięciem Ottonem Habsburgiem, miały być jedynie pretekstem do skonfiskowania jego dóbr w Austrii, „Berliner Boersen Zeitung” pisze, że majątek Habsburgów został skonfiskowany już 16-go marca po wywiadzie, udzielonym przez Ottoeona „Petit Parisien”. Wywiad ten został potraktowany jako zdrada stanu.

Dziennik pisze, że po przyłączeniu dnia 13 marca Austrii do Niemiec, Otton został obywatelem niemieckim i był zobowiązany do dochowania wierności Rzeszy i kanclerzowi. W swoim wywiadzie zaś wyzywał on zagranicę do wystąpienia przeciwko Rzeszy, narodowi i kanclerzowi.

Posel R. P. u patriarchy Mirona

Bukareszt, 21. 4. (PAT.)

Posel R. P. Arciszewski został przyjęty wczoraj na dłuższej audiencji przez patriarchę Mirona.

Posel Arciszewski odbył również rozmowę z ministrem rolnictwa Sisesti. Konferencja dotyczyła spraw, związanych z polsko - rumuńską wymianą handlową.

Ambasador R. P. u min. Bonneta

Paryż, 21. 4. (PAT.)

Ambasador R. P. Juliusz Łukasiewicz rewizytował wczoraj ministra spr. zagr. Bonneta, który złożył mu wizytę po objęciu urzędowania.

Zamówienie dla polskich hut

Chorzów, 21. 4. (PAT.)

Koleje bułgarskie zamówiły w hutach okręgu chorzowski - świętochowski 2 tys. ton szyn. Równocześnie wspomniane huty otrzymały zamówienie z Argentyny na 1 tys. ton szyn. Łączna wartość obu zamówień wynosi około 1 mil. złotych.

Wybuch wulkanu

Tokio, 21. 4. (PAT.)

Wczoraj nastąpił wybuch wulkanu Asama, położonego o 90 mil na północny zachód od Tokio. Jest to najsilniejszy wybuch od 5 lat, połączony z silnymi wstrząsami podziemnymi, które trwały pół godziny. Popioły, wyrzucane przez wulkan w ciągu 20 minut, zasypały całą okolicę, powodując wielki pożar lasu.

Zeżem

Ci, co bałamuca

Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Narodowe prowadzą ostrą walkę o wpływy na wsi, zarzucając sobie wzajemnie, iż bałamuca chłopów.

Ostatnio zabiera głos w tej sprawie znany na tutejszym terenie p. Stanisław Mikołajczyk, wiceprezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego S. L. W świątecznym numerze „Zielonego Sztandaru” pisze mianowicie pod adresem endecji:

„Dla wielu obalamuconych przed tym chłopów nakaz Str. Narodowego do zwalczania czynnego — razem z administracją, akcją polityczną, wszczętą przez Str. Ludowe w sierpniu ub. roku był równocześnie rozkazem do występowania z szeregów Stronnictwa Narodowego. Dopełniła miarki opinia pism endeckich, które na hasło wysunięte przez bezstronnego działacza katolickiego ks. Machaya, wołającego o władzę, ziemię i oświatę dla chłopów — odpowiedziały — pierwsze dwa żądania — nigdy, trzecie może być tylko częściowo uznane za słuszne. Dlatego też nad endeckim zainteresowaniem się wsią, możemy przejść do porządku dziennego”.

Ma rację p. Mikołajczyk, kiedy zarzuca endekom, że bałamuca chłopów dla swoich reakcyjnych zamierzeń. Wiadomo wszak, w jakim kierunku zmierza kołtuńska polityka Stronnictwa Narodowego.

Ale dlaczego to p. Mikołajczyk nie chce widzieć belki i we własnym oku? Czyż nie rozumie on, że i akcja Stronnictwa Ludowego, zdążająca ku zdobyciu tek ministerialnych i mandatów poselskich dla przywódców tej partii — z pominięciem zasadniczych interesów gospodarczych i kulturalnych rzesz chłopskich — jest równie bałamuca, jak robota endeka?

Tak mówili kiedyś starzy: przysiągali kociół garnkowi, a sam smoli... (ps)

Likwidacja wpływów „Falangi”

Poznań, 21. 4.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego wykluczył z O. Z. N. i ze Związku Młodej Polski dotychczasowego kierownika tego związku p. Jerzego Rutkowskiego wraz z grupą kierownictwa Z. M. P., solidaryzującą się z p. Rutkowskim.

Związek Młodej Polski znalazł się w ostatnich czasach pod wpływami grupy politycznej, której ośrodek dyspozycji leżał poza ramami Obozu Zjednoczenia Narodowego. Nie jest tajemnicą, że ośrodek tym stała się tak zwana grupa „Falangi” wraz z jej przywódcą, p. Bolesławem Piaseckim. Powiązania grupy p. Rutkowskiego z „Falangą” okazały się tak silne, że posłuch polityczny wobec p. Piaseckiego zaczął dominować w dotychczasowym kierownictwie Z. M. P. nad dyscypliną organizacyjną Obozu Zjednoczenia Narodowego względnie Służby Młodych. W tych warunkach dojść oczywiście musiało do energicznego zlikwidowania przez władze O. Z. N. tego nie-normalnego stanu.

Twórcy Obozu Zjednoczenia Narodowego, podejmując dzieło konsolidacji narodu, wyciągnęli rękę „ponad płoty i mury” do wszystkich „ludzi rzetelnych, chcących pracować dla ojczyzny”; ożywieli wolą najlepszą — zwrócili się do ludzi dobrej woli, aby wraz z nimi pracować nad realizacją idei — zawartych w deklaracji lutowej, ogłoszonej przez pierwszego szefa O. Z. N. p. Adama Koca.

Związek Młodej Polski, jako organizacja młodzieży, która w tych formach chciała w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego nad realizacją swoich założeń ideowych — rządzonej jest — rzecz oczywista — tymi samymi prawami, prawami dobrej woli. Dotychczasowa grupa Z. M. P. tych praw nadużyła, pozostając sercem po drugiej stronie „płotów i murów” i z tej drugiej strony czerpiąc natchnienie do swoich poczyną-

politycznych. Jest rzeczą jasną, że Obóz Zjednoczenia Narodowego nie mógł tolerować tego rodzaju zespołu, który tylko „przy działem organizacyjnym” do niego należy. Równie jasnym jest, że taki „przydział”, bynajmniej nie o dobrą wolę oparty — musiał się skończyć rozstaniem.

Grupa p. Rutkowskiego sądziła prawdopodobnie, że umiejscowiony się w szczytowych punktach hierarchii Z. M. P., reprezentuje organizację, jako całość, że cały do robek, którym — zwłaszcza na terenie wiejskim dysponuje Związek — jest tej grupy sukcesem. Pomyłka jest tu jednak wyraźna. Szeregi członków Z. M. P., zaskoczone deklaracją grupy p. Rutkowskiego, zdecydowanie się od tego wystąpienia odżegnują. Pozostając wierne idei zjednoczenia, w imię której były w ramach Związku Młodej Polski organizowane — oświadczają, że z wystąpieniem grupy kierowniczej nie mają nic wspólnego, dając tym świadectwo, że „zewnątrzne dyspozycje”, bynajmniej głębokich korzeni wśród masy członków Z. M. P. nie zapuściły.

Ostatnie decyzje Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, zdecydowanie odcinające od obozu jednostki, czy zespoły ludzi, które nie umiały zrozumieć ogromu odpowiedzialności, wpływającej z organizacyjnego udziału w pracy dla idei reprezentowanych przez O. Z. N. wpłynęły niewątpliwie na jeszcze mocniejsze zwarście szeregów Obozu. Każdy wielki ruch, który utrafiwszy we właściwy nurt ideowy z góry niejako ma wszelkie szanse powodzenia — ma to do siebie, że dość łatwo przyciąga jednostki, chętnie wiodące pewnego rodzaju pasożytniczy żywot polityczny. Jednostki te nazbyt liberalnie traktowały swoje obowiązki wobec organizacyjnej linii ideowej i politycznej. Takie „jemioly” oczywiście trzeba odciąć od prawdziwych pní i gałęzi. Nie ma bowiem żadnej dobrej racji, dla której rosnące i szybko się rozwijające drzewo miało ustępować bez widocznej racji części swoich soków dla takich właśnie „przyrośniętych” pasożytów.

Obóz Zjednoczenia Narodowego jest takim drzewem. Kos.

Nowe władze Z. M. P.

Warszawa, 21. 4. (ISKRA)

Na mocy rozkazu Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego z dniem 20 bm. kierownictwo Związku Młodej Polski objął mjr. dypl. Edmund Galina. Wszyscy dotychczasowi członkowie kierownictwa Związku Młodej Polski zostali zwolnieni z zajmowanych w organizacji stanowisk. Mjr. Galina mianował swoim zastępcą p. Henryka Puzewicza, szefem organizacji i kierownikiem działu wydawniczego i prasowego p. Wacława Zagórskiego, kierownikiem sekcji akademickiej p. Jerzego Sadkowskiego, kierownikiem sekcji robotniczo - rzemieślniczej p. Euzejusza Basińskiego (redaktora „Nowego Kuriera”), kierownikiem sekcji wiejskiej p. Antoniego Baczewskiego, kierownikiem działu gospodarczego p. Juliana Rataja i sekretarzem organizacji p. Stanisława Korczaka.

Znowu więcej upadłości

Jak donosi ag. „Kabel”, statystyka ogłoszonych w lutym upadłości na terenie całego kraju wykazuje ponowny wzrost. W miesiącu tym ogłoszono mianow. ogółem 10 upadłości wobec tylko 6 w styczniu br. i 7 upadłości, ogłoszonych w lutym r. ub. Bankructwa lutowe objęły tym razem 4 przedsiębiorstwa jednoosobowe, 3 spółdzielnie, 1 spółkę akcyjną, 1 sp. z o. o. oraz 1 spółkę firmową. Osiem z pośród tych firm pracowało w handlu, dwie zaś — w przemyśle.

Żeby ze sztucznej żywicy

Na zebraniu Państwowego Związku Dentystów Trzeciej Rzeszy referował kierownik okr. z Kolonii, Grzegorz Matt, o nowym wynalazku jednego z dentystów kołońskich, umożliwiającym produkcję sztucznej szkielek z niemieckiej sztucznej żywicy. Wpływa to poważnie na zaoszczędzenie złota, porcelany i kauczuku, używanych do tej pory. Sztuczny kauczuk będzie mieć poza tym jeszcze jedną zaletę, a mianowicie, że będzie mógł być dostosowany swoim kolorem do koloru zębów.



Mój lekarz mi doradził,

że przyprawa „Karo-Franck” jest zdrowa i rzeczywiście, nie tylko, że jest ona zdrowa, ale przy tym bardzo praktyczna. Kawa smakuje zawsze równie dobrze. Dlatego do każdej kawy, nawet do najlepszej, i szczególnie do najlepszej, należy

Karo-Franck
przyprawa w kostkach

GŁOSY I ODGŁOSY

Gdyby pójść za radą p. Mackiewicza...

Niefortunny pomysł p. Mackiewicza, który na łamach „Słowa” zalecił cofnięcie pieczędy na P. W. i przekazanie ich na bezpośrednie dozbrojenie, spotkał się z ostrą krytyką sfer zorientowanych. (Zajęliśmy stanowisko w tej sprawie w numerze świątecznym). Ostatnio znowu zabiera głos „Pol ska Zbrojna”, stwierdzając:

„Wojsko — wszyscy się pewnie z tym zgodzą — jest dobrą szkołą wychowawczą. Lecz wszystkiego wykonać nie może; raz, że samo szkolenie fachowe jest dziś obszerną i trudną dziedziną, swego rodzaju uniwersytetem dla żołnierza, zajmującym gros czasu pracy nad nim; po drugie, że zagadnienie wychowania to nie jest zadanie — na krótki okres czasu służby wojskowej — to proces długi, który powinien trwać nieprzerwanie na długo przed służbą wojskową, w jej czasie i po niej. Te trzy etapy pracy wychowawczej powinny być konsekwentnie prowadzone i stanowić jedną całość.

Przedpoborowi nie powinni przyjść do wojska surowi. Zapal patriotyczny czyni cuda, lecz lepiej być pewnym swego bez konieczności liczenia na cuda. Chłopiec pełen dobrych chęci, który jednak byłby nieprzygotowany fizycznie do służby żołnierskiej, któryby nie miał wpojonych zasad karności, dyscypliny, koleżeństwa, poczucia odpowiedzialności, któryby nie znał już chociażby abecadła wiedzy wojskowej — nie zdołałby nigdy w czasie tak krótkiej służby w szeregach stać się pełnowartościowym żołnierzem, gdyby go uprzednio dobrze nie przygotowało. A wiemy, że stan zdrowotny, że sprawność cielesna przeciętnego naszego rekruta pozostawiają aż za wiele do życzenia, wiemy też, że Polak nie odznacza się z natury poczuciem dyscypliny i karności. Właśnie te braki zasadnicze stara się usunąć praca ofiarna i planowa organów i organizacji p. w. Czyż wyrabianie sprawności fizycznej, czyż przyzwyczajanie do uciążliwych marszów, czyż nauczanie orientowania się w terenie, czytanie mapy i posługiwanie się busolą, czyż wreszcie nauka strzelania — to jest cześć „budzenie ducha wojskowego”? Czy też realna praca wojskowa?”

To też pójście na koncepcje Cata-Mackiewicza jest ze wszech miar niewskazane.

„Jakież byłyby skutki, gdybyśmy poszli za radą p. Mackiewicza? Przypuśćmy, że zwiększyłoby się dwukrotnie, pięciokrotnie, dziesięciokrotnie armię stała. Kraj jęczałby pod ciężarem nowych podatków (p. w. w znacznej części prowadzone jest przez organizację społeczną); rozwój gospodarczy i kulturalny zostałyby zahamowany. A obok tego — wojsko stałoby się, stawałoby się nie-

uniknięcie coraz bardziej odizolowaną od reszty społeczeństwa kastą, coraz bardziej mu obcą. Przeciętny obywatel przestąłby poczuwać się do odpowiedzialności za obronność państwa, bo przecież na to byłaby olbrzymia armia zawodowa. Na niej by leżał ten obowiązek, a nie na wszystkich, jak jest wtedy, gdy drogą akcji p. w. dążymy do uwojskowania całego społeczeństwa, do narodu pod broń.

Nie, nie likwidujemy zastępczej służby wojskowej, nie likwidujemy obozów junaków, nie likwidujemy organizacji w. f. i p. w. W nich właśnie leży przyszłość polskiej armii, w nich potęga narodu, w nich gwarancja Niepodległości i Wielkości naszej Ojczyzny”.

Od siebie dodamy: chyba organ sfer wojskowych lepiej zna wymogi obronności kraju od pana „redaktora Omnibusa” z Wilna.

Spór zgola nieaktualny

Streszczając referat prof. Wojciechowskiego, wygłoszony w klubie dyskusyjnym „Służby Młodych” w Warszawie, oraz dyskusję nad nim, dodaje „Zaczyn” takie uwagi:

„Wskazaliśmy już raz w „Zaczynie”, że nieraz zupełnie inne przesłanki myślowe doprowadzają w konsekwencji do tych samych praktycznych wniosków. Tak np. dwaj wybitni pisarze polityczni: Stanisław Bukowiecki i Olgierd Górka wyszli z zupełnie innych założeń, przeszli przez zupełnie inne fazy rozumowania, aby dojść wreszcie do tych samych praktycznych konsekwencji, że interes państwa rozstrzyga. Podobnie rzecz ma się i w streszczeniu powyższej dyskusji, gdzie niezależnie od spekulacji teoretycznych i definicji na najważniejszym odcinku wniosków praktycznych nie ma rozbieżności. Jeżeli chodzi o momenty realistyczne i idealistyczne w realizowaniu zamierzonych koncepcji, to wydaje się zrozumiałą niezgodność obu czynników, przy czym za podstawę i punkt wyjścia należy brać stan faktyczny, a jako środek działania stosować wysokie nasilenie napięć duchowych”.

Do innych natomiast wniosków dochodzi „Płomieńczyk”, organ wychowanków śp. Adama Skwarczyńskiego, analizując istotę wydarzeń nad Dunajem:

„Wydać się to może paradoksem — pisze — lecz Anschluss, będącym wymierzony w układ stosunków w Europie, uderzył rykoszetem w „Zaczyn” i we wszelkie inne „państwowe” koncepcje. Bez żadnych dłuższych wywodów stało się jasne, jak na dłoni, że Państwo nie może być rozpatrywane w oderwaniu od Narodu, będącego jego podmiotem, twórcą i gospodarzem. Trzeba więc dać spokój wszelkim zbędnym teoretyzowaniom. Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, że Państwo Polskie jest formą prawną i na-

rzędziem woli Narodu Polskiego. To, że posiadamy taki czy inny procent mniejszości narodowych, w niczym nie zmienia sytuacji. Możemy prowadzić wobec nich najbardziej liberalną politykę, a istota rzeczy pozostanie ta sama. Wszelkie inne stawianie sprawy jest szkodliwym zaśmiecaniem sarmackich mózgów. Taka plynie dla nas praktyczna nauka z Anschlussu”.

Spory tego typu — na temat prymatu ideologicznego „Narodu” czy „Państwa” — w dobie współczesnej uznać należy za zgola nieaktualne. Przesądza wszelkie dyskusje w tym zakresie deklaracja ideowo-polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Chłopi socjalistami?

Na łamach „Robotnika” pisze p. Niedziałkowski:

„Polski ruch socjalistyczny nie jest wcale a wcale ruchem czysto robotniczym; nasz ruch ogarnia tysiące chłopów, robotników rolnych, pracowników umysłowych, ogarnia zastępy niemałe młodej inteligencji.

I ruch ludowy nie jest tak samo ruchem wyłącznie chłopskim. Obejmuje pewne koła małomieszczańskie na „głębokiej” prowincji, nawet pewne grupy robotników sezonowych, ogarnia również część młodej inteligencji”.

Tę wypowiedź lidera PPS. komentuje „Głos Narodu” — zbliżony wybitnie do Frontu Morges — w sposób następujący:

„Twierdzenie, jakoby „tysiące chłopów” należały do PPS., ma prawdopodobnie podobieństwo S. L. do ściślejszych związków z PPS. Bo, jeśli ich S. L. nie zechce, to „socjalistyczni” chłopi potrafią je zmusić... Tak bezceremonialnie mówią socjaliści o S. L.”.

Stronnictwo Pracy (Front Morges) denerwuje się swoistym flirtem między socjalistami i ludowcami, podchwytując zresztą — jak widać — każdy „wpadunek” polemiczny przywódców PPS.

Bezczelne wystąpienie pisma niemieckiego w Polsce

W notatce pod tytułem „Z ojczyźnej ziemi śląskiej” (Aus der schlesischen Heimat) „Aufbruch” organ „Jundeutsche Partei” w Polsce dopuszcza się niesłychanej napaści na profesora Lubertowicza, za jego przemówienie wygłoszone w Bielsku z okazji „Dni kolonialnych”.

Prof. Lubertowicz jest znany na terenie Bielska, jako polski działacz społeczny.

Przy tej okazji należy przypomnieć, że niedawno przedmiotem bezczelnych ataków niemieckich bielskiej był przedstawiciel armii polskiej.

Układ brytyjsko - włoski

Poznań, 21 4.

Podpisane w Rzymie w ostatnią sobotę porozumienie między Anglią a Italią wykracza daleko poza sferę zainteresowań tych dwóch państw. Jest to moment przełomowy w polityce doby obecnej, kładący kres długiemu okresowi niepewności, nieporozumień i konfliktów, mogących się w każdej chwili zamienić w zawieruchę wojenną.

Konsekwencja z jaką zostały przeprowadzone rozmowy, ogromny krąg zagadnień, jakie obejmują, a przede wszystkim wybijająca się na plan pierwszy ustępliwość obu stron w stosunku do spraw, które traktowane inaczej nie dałyby się załatwić — jest rekojmią, że mamy do czynienia z osiągnięciem poważnym, obliczonym na trwanie, a nie na efekt doraźny. Jest to sukces niewątpliwie premiera Chamberlaina, który mimo silnej opozycji w angielskich kołach liberalnych, a nawet w łonie partii konserwatywnej (czego dowodem ustąpienie ministra Edena i dyskusja, jaka z tej okazji miała miejsce w parlamencie) potrafił w stosunkowo krótkim czasie doprowadzić do skutku swe zamierzenia.

Układ reguluje sporne kwestie jakie istniały między Wielką Brytanią a Włochami. Jest to, nie tak znowu częsty przykład porozumienia dwóch państw, nie znajdujących się pod presją bądź to drugiego partnera, bądź też konieczności zewnętrznych, które stały u kolebki tak osi Rzym — Berlin, jak i przymierza francusko - angielskiego. Zatem nie chęć łączenia się przeciw innym organizmom państwowym była jego przyczyną, ale wola pokojowego uregulowania stosunków.

Powodzenie tego kroku ma znaczenie tym większe, że został on podjęty między krajami, których ustrój wewnętrzny, czyli, używając modnego terminu, postawa ideologiczna, jest krańcowo różna. Z jednej strony mocarstwo faszystowskie, z drugiej wielka demokracja zachodnia! Porozumienie to zadaje mocny cios fałszywym prorokom, nieuniknionych jakoby wojen ideologicznych.

Tę właśnie najistotniejszą cechę układu uwydatnia podkreślone wielokrotnie stanowisko Włoch. Zawarcie porozumienia nie oznacza dla nich zerwania osi Rzym — Berlin, ani tym mniej utworzenia frontu antyniemieckiego. Istniejące przyjaźnie pozostaną w mocy. Italia zyskuje obecnie uprzywilejowaną pozycję arbitra. W każdej chwili może wyrzucić presję przez przychylenie się na jedną, lub drugą stronę. Możliwość grania roli jeźdźca u wagi stosunków europejskich jest jedną rekojmią więcej trwałości istniejących układów, jest zbyt cenna, by ją porzucać dla chwilowych korzyści. Powrót do polityki z czasów rozmów w Stresie jest zgola nieprawdopodobny.

Dalszego odprężenia w sytuacji europejskiej można się spodziewać w niedługim czasie. Francja odkrywa w licznych artykułach prasowych, że właściwie do antagonizmu francusko - włoskiego nie ma powodów. Istniejące tarcia mają raczej charakter ideologiczny, niż polityczny. Stwierdzenie przez rząd włoski, że nie żywi on żadnych zamiarów przeciw całości Hiszpanii, lub jej posiadłości przyczyniło się znacznie do oczyszczenia atmosfery. Z drugiej strony coraz silniejsze zainteresowania jakie Italia objawia nie tylko wobec swej abisyńskiej zdobyczy, lecz także wobec wielu spraw bliskiego Wschodu uspokaja obawy Francji o jej posiadłości afrykańskie. Wyjaśnienie sprawy Syrii nie powinno nastęrczać większych trudności. Także rozbięcie frontu ludowego i powołanie Daladiera jest jednym czynnikiem więcej, zapowiadającym bliskie unormowanie stosunków francusko - włoskich.

Wojna hiszpańska będąca najpoważniejszą dotychczas przeszkodą zbliżenia, coraz szybszymi krokami zbliża się do zakończenia. Dotarcie wojsk gen. Franco do morza Śródziemnego, przez co terytorium zajęte przez rządowców zostało przecięte na dwie części, które kolejno będą musiały ulec, rozstrzygnięto faktycznie wojnę. Obecnie niezależnie już od przedłużania się beznadziejnej obrony Barcelony, Mussolini rozpocznie zapewne wycofywanie wojsk włoskich z terenów walki. Jak wiadomo, jest to warunek wejścia w życie porozumie-

nia z Anglią. Tym samym argumenty tak usilnie szerzone przez propagandę sowiecką we Francji tracą na sile.

**Bielizna damska i dziecięca
Gorsety, paski i biustonosze
Kałamański**

Posłanie ambasadora francuskiego do Włoch i uznanie imperium włoskiego bę-

dzie poprzedzone krótkimi rokowaniami dyplomatycznymi. W tym celu pojechał do Rzymu jeden z dyplomatów francuskich już w najbliższym czasie, co umożliwiło Francji obserwowanie na miejscu przebiegu wizyty Hitlera.

Tendencje do unormowania stosunków z Niemcami, ostatni raz wyrażone w sposób zupełnie wyraźny w czasie podróży do Warszawy ministra Delbosa, który na dworcu w Berlinie odbył rozmowę z ministrem Neurathem, zapewne odżyją na nowo... X. Y.

Wieloryby wyrzucone przez morze



Mieszkańcy Anglii mieli ostatnio nową sensację. Morze wyrzuciło na brzeg dwa olbrzymie wieloryby, które widzimy na naszym zdjęciu. Do transportu kolosów musiało użyć specjalnych dźwigów.

Port pięciu mórz

Sowiety od czasu do czasu wyciągają na światło dzienne jakiś „nadzwyczajny” pomysł, starając się nim olśnić świat. Jednym z takich projektów jest Moskwa — port morski. Otóż z tego najbardziej śródlądowego miasta bolszewicy chcą uczynić port połączony z pięcioma morzami. Ostateczne wykonanie projektu przewiduje się w roku 1945.

Pierwszym etapem było wykonanie kanału, łączącego Moskwę z Wołgą. Budowa jego, rozpoczęta w 1931 roku, trwała sześć lat. W roku bieżącym został on oddany do użytku żegluga śródlądowej. W ten sposób Moskwa uzyskuje połączenie wodne z morzem Bałtyckim, Kaspijskim i Białym.

Druga część robót przewiduje połączenie Donu z Wołgą i uzyskanie tej drogi połączenia z Moskwą przez Wołgę, kanał i Don z morzem Azowskim i Czarnym. Gdy wszystkie połączenia zostaną wykonane, Sowiety obliczają, że Moskwa stanie się największym portem śródlądowym, z wartością przeładunkową 13 milionów ton, a więc większą aniżeli Paryż lub Berlin.

Długość kanału Moskwa — Wołga wynosi 128 km. Jest on podzielony trzema tamami żelazo - betonowymi, 8-miu ziemnymi oraz 11 śluzami. Szerokość kanału 85 metrów, głębokość 5.5 m. W związku z budową powyższego kanału przesunięto 178 wsi i miasteczek.

Setna rocznica goryla

Goryla znała już starożytność, która dała mu nazwę Gorgo i zaliczała do demonów świata podziemnego. Jak wiele rzeczy, tak i goryla czasy nowożytne odkryć musiały na nowo. Po raz pierwszy zetknął się z tym potworem puszczy podzwrotnikowych znany badacz angielski Wilson, który natknął się na goryla w dziewięciu lasach Gwinei. Uczony myślał z początku, że natrafił na wyjątkowo silny okaz szympansa. Dopiero czaszka goryla przyniesiona mu przez jednego z murzynów przekonała go, że chodzi tu o nowy rodzaj małpy człekokształtnej.

Wilson, który znał doskonale literaturę klasyczną i podania starożytne, nazwał odkrytą przez siebie małpę „gorylem”, zapożyczony tę nazwę od kartagińskiego żeglarsza Harno, u którego nazwa ta służyła dla określenia potwora leśnego.

Walka ze szczurami i kotami

W Libawie urządzony zostanie w dniu 20 kwietnia b. r. niezwykle pogrom. Zarząd miasta postanowił w tym dniu wytepić szczury i... koty. Szczury — to zrozumiałe, ale dlaczego koty? Wyjaśnienie jest takie, że już od roku mieszkańcy wielu dzielnic Libawy wnosili zażalenia do policji... na koty, które całymi nocami urządały prawdziwą „kocią muzykę” i zakłócały spokój nocny miasta.

Główną przyczyną jednak, która zadecydowała o wystąpieniu kotów, były wypadki... zagryzienia niemowląt przez koty oraz spustoszenia szerzone przez koty wśród kurecząt i ptaków śpiewających.

W dżonce przez Pacyfik

Jeden z Niemców amerykańskich, nazwiskiem Petersen, wyruszył wraz ze swą żoną, w Wielki Czwartek, z Szanghaju... na Pacyfik w dżonce chińskiej. Zamierza on przez Jokohamę dotrzeć do Los Angeles. Dżonka ma długości 11 metrów i płynie pod flagą niemiecką.

Ryba wagi 235 kg.

W niedzielę palmową jeden z mieszkańców miasta Burgos nad Morzem Czarnym miał niezwykle powodzenie w łowach. Złowił on mianowicie rzadki okaz ryby morskiej, której długość wynosiła 4 metry 20 cm. Ryba ta ważyła 235 kg. Dotąd nie zdarzyło się jeszcze żadnemu z rybaków wyłowić tak olbrzymiej ryby na morzu Czarnym.

„Kto chce, niech wierzy

„Jak długo będę żył?”...

W jednym z dzienników paryskich zamieszczono oryginalne wyliczenie, którego wynik ostateczny wskaże każdemu, kto go dokona, jak długo będzie żył. Redakcja (czy też autor pomysłu) opatrzyła artykuł słuszną uwagą, iż nie należy brać sobie do serca ew. wyniku obliczeń — jeśli komuś istotnie na tym zależy — udać się do lekarza. Diagnozę wynikającą z wyliczenia należy traktować jako rodzaj rozrywki umysłowej.

A więc:

1) Ile lat przeżył dziadek i babka ze strony ojca i matki? Jeśli żyją, ile lat mają? Podsumować te cztery cyfry i podzielić przez 10.

2) W jakim stanie znajduje się pan(i) żołądek, serce, płuca, nerki? Oznaczyć cyfrą od 1 do 25. W razie defektu któregoś z tych organów postawić cyfrę nie wyższą od 10.

3) Oznaczyć liczbą od 1 do 25 ryzyko, jakie nastęrcza zawód. Właściciel auta odejmuje 5 punktów, kto dużo jeździ koleją — również 5 punktów, kto jest ryzykantem — też 5

punktów.

4) Oznaczyć cyfrą od 1—25 swoją pracę. Jeśli odbywa się wyłącznie w pozycji siedzącej lub stojącej — wpisać tylko 10 punktów.

5) Ile godzin tygodniowo spędza pan(i) na powietrzu? od 1—25 punktów.

6) Rodzaj odżywiania — od 1 do 25 punktów. Dwa razy dziennie mięso i złe trawienie — nie wyżej niż 10 punktów.

7) Ile panu brak do 73 kilo, ile pani brak do 63 kilo? Kto przekracza obie te cyfry graniczne, winien odjąć od każdej z nich tyle pół kilogramów, ile ma ich więcej niż wynoszą, obie normy.

8) Ile kieliszków (szklanek) napojów alkoholowych wypija pan(i) na tydzień? Odjąć tę cyfrę od 35-ciu i zanotować wynik.

9) Oznaczyć punktami (od 1 do 25) rozciągniętość odpoczynku. Jeśli cierpi pan(i) na bezsenność, jeśli nie zażywa pan(i) 2—3 godzin odpoczynku w ciągu dnia — nie wolno wpisać wię-

cej niż 5 punktów.

10) Czy musi pan(i) korzystać ze spaceru lub gimnastyki na powietrzu aby móc spać? Każdy z tych środków liczy się za 1 punkt.

11) Ile godzin śpi pan(i) w nocy do godz. 3-iej? Pomnożyć tę cyfrę przez 5.

12) Policzyć ilość godzin poświęconych co tydzień ćwiczeniom fizycznym.

13) Ile wypija pan(i) dziennie filiżanek kawy lub herbaty. Odjąć tę cyfrę od 25 i zanotować.

14) Oznaczyć cyfrą (od 1 do 25) sposób reagowania na zmartwienia. Pesymiści mają prawo do 5 punktów, optymiści — do 25.

15) Oznaczyć cyfrą (od 1 do 25) stopień miłości lub przywiązania do jednej lub kilku osób. Wynik i egoista ma prawo tylko do... 0.

Teraz należy dodać wszystkie zanotowane uprzednio cyfry. Sumę ogólną podzielić przez 5, a rezultat ostateczny wskaże liczbę lat, którą pan(i) ma przed sobą.

Sowiecka brama wypadowa na Zachód

Poznań, 21. 4.

Miesiąc ubiegły minął po znakomitych gruntownych przemianach nad Bałtykiem. Konflikt polsko-litewski i obojętna w związku z nim postawa ZSRR wobec Litwy, wreszcie przyjęcie ultimatum polskiego, oto poszczególne etapy przemian bardzo znamiennych.

Prasa nadbałtycka, a specjalnie estońska (dziennik „Paewahlet”) analizując te przemiany stara się naświetlić wszystkie nowe elementy, ważne już nie tylko w rozgrywce o niepodległość państw bałtyckich, ale w dążeniu do utrzymania spokoju w Europie, a przynajmniej jej północno-wschodniej części. W rezultacie, ton artykułów prasy estońskiej jest optymistyczny, stwierdza bowiem, iż Rzesza szuka terytoriów za sobnych w bogactwa naturalne, Związek Radziecki patrzy na Daleki Wschód i Północ, Polska zaś we własnym interesie będzie starała się utrzymać niepodległość państw bałtyckich.

Ta pogodna ocena stosunków, jakie wytworzyły się ostatnio nad Bałtykiem, ma swoje luki, czemu dał zresztą wyraz w swym ostatnim przemówieniu gen. Laidoner.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby w basie bałtyckim nie miała nic do powiedzenia Polska, Związek Radziecki napewno ustosunkowałby się do państw, znajdujących się w tym właśnie basenie tak, jak ustosunkował się do Litwy w krytycznych dla niej momentach. Gra nie wartałaby świeczki Ba, ale właśnie nad Bałtykiem ma coś do powiedzenia Polska z jednej strony, Finlandia z drugiej... Czy w tych warunkach można wyrazić całkowity brak zainteresowania ze strony dyplomatów sowieckich Bałtykiem? Gdyby szło tylko o dyplomatów ZSRR, nauczeni doświadczeniem eksperymentów hiszpańskich, kto wie czy nie machnęliby oni ręką na problem bałtycki, ale Związek Radziecki ze swą skomplikowaną strukturą polityczną, ma obok dyplomacji komórki znacznie ważniejszą — Komintern, obok którego stoi partia, a tuż obok armia. Te trzy czołowe elementy sowieckiej rzeczywistości muszą, chociażby dla prestiżowego podtrzymania doktryny lenińskiej, mieć wolną drogę na Zachód, drogę dla swej propagandy.

Tymczasem — demokratyczna Finlandia zbroi się! Demokratyczna Finlandia mimo sprzeciwów partii lewicowych i instrukcji w tej mierze od socjal-demokracji Szwecji coraz częściej przebąka o konieczności ufortyfikowania do tej pory zdemilitaryzowanych wysp Olandzkich, co równa się zablokowaniu sowieckiej floty morza Bałtyckiego w zatoce Fińskiej. Polska,

stanowiąca od szeregu lat naturalny bastion ochrony Europy przed Sowietami, po unormalizowaniu stosunków z Litwą, w Entencie Bałtyckiej urasta do wymiarów jedynego gwaranta pokoju i nienaruszalności granic nad Bałtykiem, co automatycznie przekształca bezpośrednich sąsiadów Związku Radzieckiego na północnym wschodzie w dalsze ogniwa bastionu ochronnego Morze Czarne — Ocean Lodowaty. Dodajmy do tego niewyjaśnioną dotychczas sytuację Czechosłowacji, wyraźne żądanie na prawo we Francji i przemiany zaobserwowane w ostatnich miesiącach w Rumunii, a bez wysiłku ustalimy, że przeciw Sowietom tworzy się zwarty front Europy.

Jedynie luki w forpocztach tego frontu dotąd, to — państwa bałtyckie. Należy więc przypuszczać, że teren tych państw już w najbliższym czasie znajdzie się pod gwałtownym ostrzałem sowieckiej propagandy, tym bardziej, że instrukcje Kominternu w tej materii są już realizowane na Litwie, gdzie rząd Hłewski ostatnio był zmuszony wszcząć energiczną akcję antykomunistyczną.

Reasumując — należy przypuszczać, że Sowiety zbyt łatwo nie zrezygnują z bramy wypadowej na Zachód, jaką w chwili obecnej są dla nich państwa bałtyckie i dołożą wszelkich wysiłków, aby nie pozwolić zamknąć się w... obozie koncentracyjnym, któremu na imię: Związek Radziecki! X. Y.

Dzieci pod opieką G. P. U.

Na jesieni r. ub. został rozstrzelany dyrektor „Domu dziecka” (przysłówek dla opuszczonych dzieci), „Krasnyje Zori” w Leningradzie, Jonin. Fakty znęcania się nad dziećmi i ich torturowania podczas procesu Jonina stwierdzone w całej rozciągłości. Wówczas mianowano nowego dyrektora i zmieniono kierownictwo w innych przytułkach Leningradu. Sytuacja jednak pozostaje bez zmiany.

Na pracę w „domach dziecka” zgadzają się wyłącznie ludzie, którzy nie mają już nic do stracenia i nie mogą liczyć na inny zarobek, gdyż, jak wiadomo, praca ta jest opłacana fatalnie, kierownik zaś jest stale narażony na niebezpieczne dla godności, zdrowia, a nawet życia, wybryki swych pupilów. Trzeba przecież pamiętać, iż w „domach dziecka” są w drodze przymusu internowani nieletni „huligani”, sieroty, lub dzieci zesłańców. Przynoszą ze sobą przedwczesne doświadczenie życiowe, różne choroby i nałogi.

Władze sowieckie stosują do młodocianych wykołajeńców wybitnie zygakowaną politykę. T. zw. „sowiecki humanitaryzm” nakazuje głoszenie haseł „indywidualnego podejścia do dziecka”, „troskliwości”, „apelowania do jego sumienia i obdarzania go zaufaniem” i t. p. Z drugiej strony konieczność utrzymania porządku i ochrony obywateli sowieckich przed tym niebezpiecznym elementem zmusiła partię rządzącą do wydania dekretu o stosowaniu kary śmierci dla nieletnich, poczynając od 12 lat (kwiecień 1935 r.). Frazesy o „serdecznych i kulturalnych

stosunkach” w „domach dziecka” są używane w dalszym ciągu. Wszakże nie od rzeczy będzie nadmienić, iż szefostwo nad tymi przytułkami sprawuje nie komisariat oświaty, lecz G. P. U.

„Leningradzka Prawda” donosi o rewizji, dokonanej w ostatn. dniach w „domach dziecka”. Między innymi stwierdzono nałogowe pijaństwo, w którym biorą udział na równej stopie wychowawcy i wychowankowie. Wśród wychowawców dziennik wymienia niejaką Łoktionową, która, mimo sowieckiej „tolerancji”, w kwestiach moralnych, dziesiątki razy była wyrzucana z najrozmaitszych instytucji sowieckich, a nawet niejednokrotnie sądzona za „ekscesy huligańskie”. W „domach dziecka” nie ma ani warsztatów stolarskich, szewskich, czy introligatorskich, ani warsztatów krawieckich dla dziewcząt.

Próby utworzenia kursów, celem przygotowania wychowawców dla „domów dziecka”, spaliły na panewce. „Komsomolcy” delegowani do tej pracy uciekają.

„Czekiści”, którzy w ZSRR są oficjalnie uważani za „idealnych wychowawców” w dziedzinie tej zawiedli i od chwili wprowadzenia dekretu o karze śmierci dla nieletnich borykają się bezskutecznie z uporządkowaniem tej dziedziny życia sowieckiego. O ile jedną ręką tłumią dzięki popędy i karzą niesforne tłumy wyrostków, drugą — kultywują „beprzornych”, aresztując setki tysiacy obywateli sowieckich, a przez to tworząc armię sierot i opuszczonych dzieci.

Plaga kawek i wron w Dalmacji

Mieszkańcy w miejscowości Lovorno w Dalmacji obserwują niespotykane dotychczas zjawisko. Mianowicie w ciepłych dniach tegorocznej wiosny pojawiły się tam niezwykle ilości kawek, które obsiadły nie tylko domy, ale place i mniej ruchliwe ulice tej miejscowości, tak, że cała miejscowość formalnie czerni się od ptactwa. Zabobonna ludność przeraziła natłok tak olbrzymiej ilości kawek i wysnuwa ona z tego faktu najrozmaitsze wróżby.

W tym samym czasie w miejscowości Nisz pojawiły się niezliczone stada wron i kruków. Wszyscy strzelcy tego miasteczka wyruszyli na polowanie, by tępić nieproszone i krzykliwe gości. Urządzono istną rzeź ptactwa.

Ulice Nisz są czerwone od krwi zabitych ptaków, a woda przepływająca przez Nisz potokiem poczerwieniała od krwi i nie nadawała się przeze jeden dzień do picia.

Na co najwięcej wydaje turysta?

Wielu wybitnych znawców zagadnień turystycznych próbowało niejednokrotnie ustalić, na jakie cele ile pieniędzy wydaje przeciętnie turysta.

Oczywiście, wyniki każdego z takich badań są różne, warto jednak poznać kilka ciekawszych zestawień (dane na podstawie pracy mjr. Mieczysława Fularskiego p. t. „Aktualne problemy turystyki zagranicznej”); według jednego z ekspertów francuskich, 100 franków wydatkowanych przez turystę rozkłada się w ten sposób, iż na komunikację idzie 20 fr., na hotele — 20 fr. (na różne zakupy — 26, na kawiarnie i cukiernie — 10, na teatry, kina i rozryw-

ki — 10, na taksówki, tramwaje, autobusy, kolejki górskie itp. — 7, na drobne wydatki — 5 oraz na inne nieprzewidziane wraz z napiwkami — 2 franki.

Inny badacz francuski ustalił, iż na komunikację przypada 30 proc., na hotele — 17 proc., na restauracje i kawiarnie — 20 proc., na zakupy wszelkiego rodzaju — 26 proc. oraz na rozrywki — 7 proc. Odpowiednie dane dla Szwajcarii ustalono globalnie, jak następuje: komunikacja — 10 proc., hotele, pensjonaty itp. — 67 proc. oraz różne wydatki — 23 proc.

Zestawienie dla Niemiec: komunikacja — 33 proc., pobyt i utrzymanie — 51 proc.,

przeciętno
bądźkiemu zabarwieniu
zębów

Chlorodont
PASTA DO ZĘBÓW

oraz rozrywki, zakupy i różne opłaty — 16 proc. Wreszcie tak oto kształtują się rezultaty ankiety, przeprowadzonej w USA.: komunikacja — 20 proc., hotele lub inne pomieszczenia — 20 proc., restauracje i utrzymanie w hotelach — 25 proc., handel detaliczny (głównie artykuły podróżnicze) — 25 proc., rozrywki — 5 proc. oraz kawiarnie i cukiernie — 5 proc.

Wyciągnięcie przeciętnej daje takie wyniki na podstawie wspomnianych zestawień: komunikacja — 21 proc., pomieszczenia — 21 proc., utrzymanie — 22 proc., zakupy w sklepach — 23 proc., rozrywki — 6 proc. oraz różne inne — 7 proc. ogólnych wydatków turysty.

Ruch wydawniczy

„Kulisy radiofonii” — K. Eydziatowicz. W każdym domu, w którym jest radio, toczą się rozmowy i dyskusje o ulubionych audycjach, o programach krajowych i zagranicznych, o wykonawcach itp. Nie jednego słuchacza zaciekawiają kulisy radiofonii a prawie każdy chciałby poznać różne sprawy związane z działalnością radia, które odgrywa coraz większą rolę w kształtowaniu się stosunków.

W pierwszych dniach maja ukaże się, zapowiedziana od kilku tygodni, książka o radio pod tytułem „Kulisy radiofonii”, opracowana przez znanego słuchaczom prelegenta i znawcę spraw radia Krzysztofa Eydziatowicza — kierownika Biura Studiów Polskiego Radia.

Książka „Kulisy radiofonii” będzie sporym i starannie wydanym tomem (320 stron), w którym autor przedstawia nieznaną naogół sprawę dotyczące radiofonii nie tylko polskiej ale i naszych sąsiadów, których anteny promieniują na terytorium Polski. Omawiana książka składa się z pięciu zasadniczych części: 1-sza opisuje dzisiejszą rolę radia w życiu ludzkości i pozycję gospodarczą, jaką zajmuje radiofonii w różnych krajach. 2-ga część jest poświęcona budowie programów radiowych i różnym zagadnieniom związanym z programem. W części 3-ciej opisuje autor kulisy pracy, związanej z wykonywaniem programu. Część 4-ta poświęcona jest słuchaczom tj. ich charakterystyce: w tym rozdziale każdy słuchacz znajdzie swój „konterfekt”. Ostatnia część zawiera opisy wielkich radiofonii zagranicznych: angielskiej, niemieckiej, sowieckiej i kilku innych krajów.

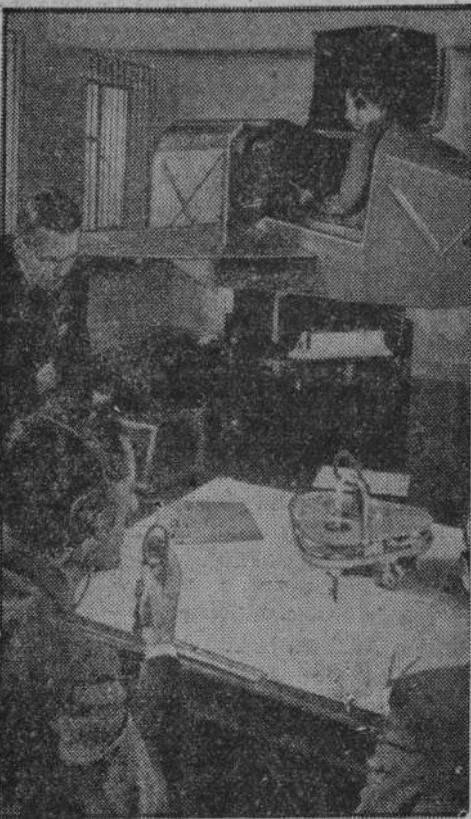
Nowości Tow. Wyd. „Rój”

Marcel Proust. Strona Guermites — (część pierwsza — tomów 2) przełożył Tadeusz Żeleński (Boy), Warszawa 1938, cena zł. 14.—.

„Strona Guermites”, ta najobszerniejsza partia „Poszukiwania straconego czasu”, rozpada się sama na dwie części — w polskim wydaniu po dwa tomy każda.

Jak łatwo zgadnąć z tytułu, wprowadza nas ona, wraz z bohaterem książki, w arystokratyczny świat „faubourg Saint-Germain”. Studencka miłość młodego człowieka do wyniosłej i świetnej księżnej Oriany de Guermites zamyka mu zrazu drzwi do tego upragnionego świata, które otworzą się dlań wówczas, gdy mu już przestanie na tym zależeć — myśl pesymistycznego spojrzenia Prousta na stosunek naszych pragnień do ich realizacji. Uprzedzeń pani Guermites nie zdołał przełamać przyjaciel jego Saint-Loup, w którego garnizonie młody bohater przeżywa wiele dobrych chwil, oddając się zainteresowaniom militarnym, najwidoczniej i przeniesionym przez autora wstecz, a zrodzonym w samym Prouście przez bolesne lata wielkiej wojny. Ale centralną część utworu stanowi podwieczorek u pani Villeparisis, komedyjka towarzyska będąca sama w sobie arcydziełem.

Ślepy lot



W Anglii piloci przechodzą specjalne wykształcenie. M. in. muszą oni przejść kurs t. zw. lotów ślepych w specjalnych „samolotach”, znajdujących się w pokoju. Pilot całkowicie oddzielony od otoczenia musi wykonywać szereg „ewolucyj”. Rozkazy otrzymuje on drogą radiową.



Otwarcie sezonu automobilowego A. W.

W nadchodzącą niedzielę otwierają swój sezon sportowo - turystyczny również automobilisci. Tradycyjnym już zwyczajem sezon Automobilklubu Wielkopolski otwarty zostanie wysłuchaniem mszy św. w kościele w Puszczykowie. Wyjazd członków wraz z rodzinami i wprowadzonymi gośćmi nastąpi z przed lokalu klubowego A. W. (Rzeczypospolitej 8) punktualnie o godz. 9. Po nabożeństwie odbędzie się wspólny powrót do Poznania na śniadanie, w salach kasyna oficerskiego przy ul. Ułańskiej. W czasie śniadania wręczone zostaną plakietki uczestnikom ostatniej wycieczki do Kalisza. Komandorem wyjazdu do Puszczykowa będzie prezes A. W. ppłk. Rudolf Kostecki, wicekomandorami pp. Zdzisław Kwiatkowski i Marceł Pecherski, zaś gospodarzem p. dyr. Stanisław Grotowski.

Zjazd Gwiazdzysty A. W. 1 maja b. r. Automobilklub Wielkopolski organizuje zjazd gwiazdzysty do Poznania z okazji otwarcia Targów w dniu 1 maja rb. — meta na placu Wolności. — Wszelkie informacje udziela sekretariat A. W., Rzeczypospolitej 8 — tel. 36-69. Zgłoszenia do dnia 25. 4. 38 r.

Na imprezę ufundowano przeszło 15 cennych nagród.

Lekkoatletyka

Lekkoatleci rozpoczynają sezon.

W niedzielę, 24 bm. organizuje POZLA pierwszą tegoroczną imprezę na boisku. Będzie to doroczny bieg na przełaj o nagrodę Redakcji „Kurierza Poznańskiego”, który rozegrany zostanie w kategorii juniorów (do lat 17), seniorów oraz „starszych panów” (ponad lat 31). Zgłoszenia do wszystkich biegów wpływają licznie. Największe zainteresowanie budzi bieg seniorów, gdyż zapowiedział swój start mistrz Polski Noji oraz bieg „starszych panów”, jako pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce. Ramami do biegów będą międzymiastowe zawody pań i panów Toruń — Poznań, z udziałem m. in. doskonałych lekkoatletek KPW „Pomorzanin” Toruń z Książkiewiczówną, Staruszkiewiczówną, Felską na czele. Zawody odbędą się na boisku „Sokoła”. Początek o 9.11-tej.

Pięściarstwo

Jedziemy na mecz bokserski do Łodzi.

Delegatura Ligi Popierania Turystyki z okazji mistrzostw bokserskich w Łodzi organizuje na finały tych zawodów pociąg popularny z Poznania do Łodzi.

Odjazd z Poznania dnia 23. 4. o godz. 7.55.

Powrót do Poznania dnia 25 kwietnia o godz. 6.00.

Cena karty kontrolnej wynosić będzie 11,40 zł. i upoważniać będzie do przejazdu w obie strony. Bilety już są do nabycia w kasach biletowych na dworcu i w biurach podróży Orbis i Wagons-Lits-Cook.

Uczestnikom z prowincji przysługuje 50 proc. ulga dojazdowa do Poznania w promieniu od 20 do 150 km.

Rozmaitości

Nowy rekord światowy.

Na zawodach pływackich w Aarhus miała zawodniczka holenderska Cor Kint ustanowiła nowy światowy rekord na 200 m. stylem grzbietowym, mając wynik 2:41 m. Poprzedni rekord należał do Dunki Hveger i wynosił 2:41,3 min.

Kurs sędziów piłki ręcznej w Ostrowie.

Kurs dla sędziów piłki ręcznej staraniem Podokręgu Ostrowskiego Piłki Ręcznej, przeprowadzony zostanie w drugiej połowie kwietnia 4-dniowy kurs dla kandydatów na sędziów koszykówki, siatkówki i szczyplornika. Kierownictwo kursu, który obejmować będzie praktyczne i teoretyczne przeszkolenie kandydatów, spoczywać będzie w rękach sędziego instruktora, znanego reprezentacyjnego gracza Polski p. Czaplickiego z AKS Poznań. Zgłoszenia kandydatów należy nadsyłać na ręce przewodniczącego

Przed meczem tenisowym z Niemcami

Toczące się od dłuższego czasu rokowania w sprawie zorganizowania międzynarodowych zawodów gimnastycznych Polska — Włochy zostały w tych dniach pomyślnie zakończone. W środę pod adresem dzielnicy śląskiej Sokoła nadeszła od Włochów depesza, akceptująca warunki i termin spotkania. Spotkanie to odbędzie się w Katowicach w środę, 27 bm. w hali miejskiego ośrodka w. f.

Drużyna włoska, która przybędzie do Katowic we wtorek, 26 bm. stoczy przed tym kilka spotkań w Niemczech.

Skład drużyny polskiej na te zawody zostanie ustalony w najbliższych dniach.

Zawody gimnastyczne Polska-Włochy

Zapowiedziany na koniec bież. tygodnia mecz tenisowy Niemcy — Polska jest pierwszym oficjalnym spotkaniem międzynarodowym w tej gałęzi sportu. Największą atrakcją dla stolicy będzie niewątpliwie występ naszej mistrzyni Jadwigi Jędrzejewskiej, której nie widzieliśmy jeszcze na kortach krajowych po wspaniałych sukcesach, jakie odniosła w roku zeszłym na kortach Wimbledonu i Forest Wills, a ostatnio na Riwierze.

Gry panów zapowiadają się nie mniej interesująco. Zarówno Detmer, trzeci na zeszłorocznej liście niemieckiej, jak i świetnie zapowiadający się Goepfert, stanowią równorzędnych przeciwników naszych czołowych raket, walka więc między nimi będzie na pewno bardzo zażarta i przymiesza wiele emocji zwolennikom białego sportu. Beuthner jest świetnym dublistą i stałym partnerem panny Enger, którą kierownicy tenisa niemieckiego uważają za następczynię Korn.

WSS. p. Michasia, Ostrów, ul. Kaliska 6, w terminie do dnia 12 bm. Kandydat winien mieć ukończone 21 lat.

To i owo

Czytamy w Przeglądzie Sportowym o Czortku, że nie ma odpowiednich możliwości treningowych i równorzędnych sparring partnerów. Zgoda.

Ale, że niemal bez treningu wykaże „bezwzględna wyższość” nad Koziółkiem — to się nie zgadza. Nie chodzi nam o to, że Koziółek jest Poznańczykiem, gdyż nie kierujemy się takimi zasadami jak to robi prasa warszawska, uważając, że Czortek jest już stuprocentowym warszawianinem, chodzi nam jedynie o prawdę. Walka Czortka z Koziółkiem była zupełnie równa, a o tym nam powiedział (zawsze niemal obiektywny) p. Zapłotka. Krzywdzi się więc jednego i drugiego mówiąc o wysokiej różnicy poziomu. Należy pamiętać, że jeden jest Polakiem takim samym jak i drugi, jeden reprezentantem Polski i drugi. I żaden z nich nie jest synem stolicy, a Czortek dopiero niedawno zwiózł z Grudziądza do Warszawy.

Jakże więc czytelnik mógł osądzić i być dobrze poinformowany czytając jedną opinię, która Czortka gloryfikowała i jemu przyznaje zwycięstwo wysokie, i drugą (z rodzinnego miasta Koziółka), która Koziółka uważałaby za pokrzywdzonego — prawda?

Kajakarstwo

Regaty kajakowe P. Z. K. w dniu 1 maja.

Pozn. Okręg — Polsk. Zw. Kajakowego w dniu 1 maja urządza zawody kajakowe z racji otwarcia sezonu Tow. Miłośników Sportów Wodnych. Wyścigi kajaków odbędą się na Warcie. Trasy: 10.000 mtr. K1W sen., K2W sen., K1W jun., K2W jun., K1W pocz., K2W pocz. 600 mtr. K1W pań, K1W młodz., K2W młodz. 1000 mtr. K1W sen., K2W sen., K1W jun., K2W jun., K1W pocz., K2W pocz., K2W miesz., K2W pań.

Początek biegów: na 10.000 mtr. o godz. 10-tej, na 600 i 1000 mtr. o godz. 15.00.

Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 25 kwietnia br. pod adresem: p. Janusz Boberski, Poznań, ul. Chwaliszewo 70 m. 7. Wpisowe wynosi 1,50 zł od każdego zawodnika w każdym biegu, należy wpłacać przy zgłoszeniu.

Losowanie odbędzie się numerów startowych w dniu 29 kwietnia br. o godz. 20 na przystani T. M. S. W. Poznań, ul. Bocianka 8.

Zawodnicy, biorący udział w regatach, winni przedłożyć świadectwo lekarskie od lekarza sportowego. Mierzenie kajaków i odprawa zawodników: Do biegów na 10 tys. mtr. o godz. 9,00 na przystani T. M. S. W. — Na 600 i 1000 mtr. o godz. 14,00 na przystani T. M. S. W.

Wszyscy zawodnicy muszą umieć pływać i startują na własną odpowiedzialność.

Oryginalne pisanki

Mozart znany był nie tylko jako świetny muzyk, ale i niezrównany kawalarz. Jego kawały zjadały mu sławę już w latach chłopięcych. Kiedyś ojciec przyszłego mistrza tonów rozgniewał się na swego synalka, który pod wpływem wiosennego słońca zapewne wolał waleśać się po parkach Wiednia, niż przykładać się do gry na skrzypcach, i oświadczył mu, że na święta nie dostanie za karę żadnego upominku. Mozart, chcąc przebiłagać gniew ojca, wpadł na ciekawy pomysł. Widząc, że matka zabiera się do farbowania jaj wielkanocnych, zakradł się do kuchni, skradł dwa największe jajka i upstrzył je nutami. Były to niewątpliwie najoryginal-

niejsze pisanki, jakie pojawiły się kiedykolwiek na stole wielkanocnym.

W późniejszych latach Mozart nie raz wracał do swego ulubionego upominku wielkanocnego i obdarzał krewnych i znajomych pisankami, na których wymalowane były nuty.

Żona kompozytora opowiada, że w pierwszym roku małżeństwa otrzymała przed Wielkanocą codziennie bukiet kwiatów, w środku którego było jajko, zapisane nutami. W niedzielę wielkanocną po uczcie świątecznej Mozart ułożył swe pisanki na pulpicie i odegrał napisany na nich utwór muzyczny, który wszedł później do jednej z jego większych kompozycji.

Jak żyją Eskimosi?

Któż nie słyszał o tym najbardziej, najbardziej upośledzonym od losu narodzie, jakim są Eskimosi, którzy pod samym biegunem północnym mieszkają w swych chatkach z lodu, wśród śniegów, bez słońca, przez większą część roku bez światła, wśród zawiści śnieżnych i nocy! I któż nie słyszał o ich wiernym towarzyszu — psie, który, poszczekując wesoło, przebiega setki kilometrów, ciągnąc w maleńkich sankach swego pana wraz z całym dobytkiem. Jak oni żyją! Czym się odżywiają!

Przecież tam na wiecznych lodach nic się nie sieje i nic też nie wschodzi! Nie dowozi się też żywności. A oni jakoś żyją. Są silni, wytrzymali i zdrowi. Skąd wytrzymałość tych drobnych, w skóry zaszytych ludzi! Skąd ta siła ich psów!

Na wszystkie te pytania jest jedna tylko odpowiedź. Ludzie ci i ich psy odżywiają się wyłącznie rybami. Jedzą je stale po kilka razy dziennie, począwszy od niemowląt, które nie znają „Ovomaltiny”, do dorosłych, którzy zmagają się ciągle z surową

PRZYPOMINAMY, że stale czynna jest dla naszych stałych czytelników, którzy wykazują się kartą abonamentową za ostatni miesiąc

bezpłatna poradnia prawna

Poradnia nasza czynna jest codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. — Zgłoszenia w ADMINISTRACJI naszego pisma przy ulicy ALEJE MARCINKOWSKIEGO 18

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA, UBRANIA MĘSKIE MUNDURKI SZKOLNE Poleca firma EDMUND RYCHTER, Kraiewieństwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra. EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy składy. Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTRÓW Wlkp.

Centralna Drogerja J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8. Telefon zbiorowy 45-45. Poleca najtaniej: Farby — Lakery — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotery — Ścierki oraz szczotki wszelkiego rodzaju. Oddział: Drogerja „Universal” ul. Fr. Ratajczaka 38. Telefon 2749. Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły bartnicze.

NASZE DETEKTORY

są nieco droższe od reklamowanych, ale zato odbiór jest o 100% głośniejszy. Zapraszamy na demonstrację. Idaszak i Walczak Poznań, św. Marcin 18.

ŚWIATOWEJ SŁAWY CHIROMANTKA

grafolog-fizjognomistka, A. Jakubowska, z długoletnią doświadczoną praktyką na podstawie badań naukowych zdumiewająco przepowiada przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, szczęście w miłości, loterii, sprawy rodzinne, handlu, sądowne. Wpada w trans. Przenika psychologię osób. Ostreżenie przed niebezpieczeństwem, stratą, kradzieżą. Liczne podziękowania z kraju i zagranicy. Fr. Ratajczaka 15 m. 10, II ptr. nad kuchnią restauracji w Pasażu Apollo.

przyroda i czujących ze wszech stron niebezpieczeństwami, aż do ich psów, będących wzorem siły, wytrzymałości i wierności.

Dzięki właśnie tej pożywnej i bardzo zdrowej strawie, zachowują oni siły, odporność organizmu przy 50 stopniach mrozu, a co najważniejsze — pogodą ducha.

Dlaczego więc nie idziemy w ich ślady! Dlaczego nie chcemy być tak silni, zdrowi i czerstwi, jak oni, a przecież ryba jest taka smaczna i tania!

Chleb dla swoich

W 19.000 mieście woj. tarnopolskiego potrzeba konfekcji, kapeluszy damskich i męskich, składu naczyń emaliowanych i porcelany, żelaza. Są przygotowane trzy lokale w centrum. Pożądanym spieszny przyjazd.

Do drukarni - księgarni potrzebny intro ligator z narzędziami.

Do cegielni na pograniczu Śląska i woj. kieleckiego prosperującej, wartości 80.000 zł potrzebny wspólnik z kapitałem 15.000 zł

Na Pomorzu można przejąć wzorowy 184-morgowy majątek — wpłata 30—40 tysięcy zł.

W którym mieście potrzebna jest polska taksówka?

Informację udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu, ul. Skarbowska 5 m. 7, tel. 12-28, w godzinach od 10—14.



NOC + ŚMIERCI

ROMANS Z ŻYCIA DWO-

RU KROLEWSKIEGO



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Kasztelan krakowski Jakób Sobieski, powraca w ciemną i burzliwą noc na zamek. Tajemnicza kobieta rzuca mu ostrzeżenie, że w zamku czeka go tej nocy śmierć. Wśród głębokiej nocy zjawia się przybysz, który w walce na szable morduje sędziwego kasztelana. Ostatecznie tchnienie wydał on w obecności Sassy — ślepej niewolnicy. Sassa odnajduje obu synów kasztelana Jana i Marka bawiących w Turcji, w obozie cygańskim w towarzystwie dwu pięknych cygarek. Synowie powracają do Krakowa i na grobie ojca, przysięgają zemstę mordercy, domyślając się, że pochodzi on z możnego, rywalizującego rodu. Ruszając w drogę Jan Sobieski zamieszkał w zamku wojewody Wassalskiego, którego piękna żona widząc w Janie Sobieskim człowieka, który według przepowiedni powinien zostać królem, planuje skrytobójcze usunięcie go ze świata. Morderczy strzał na polowaniu rani jednak Sasse. Niewolnica uświadamia Jana Sobieskiego, że znajduje się na zamku swego największego wroga, mordercy ojca. Oczarowany pięknosciami wojewodziny Jagiellony, Sobieski nie daje wiary ostrzeżeniom niewolnicy, którą darowuje pani Wassalskiej i rusza w dalszą drogę.

23)

Wszystko to odznaczało się wschodnim przepychem. Kosztownymi dywanami pokryte ściany tworzyły u dołu rodzaj sob, zdających się zasać do spoczynku.

Zasłonięty posąg mimowolnie obudził ciekawość Jagiellony i miała właśnie zbliżyć się do niego, gdy po za nią dał się słyszeć głuchy szmer. Obejrzała się i ujrzała za sobą mężczyznę w białym kaftanie i w białym bogato złotem haftowanym turbanie. Był to człowiek dość wysokiej postaci i muskularnej budowy. Miał sandały na nagich nogach, które podobnie jak twarz, ręce i ramiona miały żółto-brunatną barwę, właściwą Indianom i Egipcjanom.

Twarz jego na pierwszy rzut oka zdradzała przebiegłość, chytrość, a przede wszystkim bardzo rozwiniętą zmysłowość. Czarne jego oczy, spoglądały dziko, miały w sobie coś przejmującego. Znać było po tym człowieku, że zostawał on pod wpływem nie tylko namiętności, lecz także tajnych intryg i zamiarów. Miał on na rękach szerokie, złote bransolety, na szyi jego na łańcuszku zrobionym z nawleczonych szczególnego rodzaju chrząszczy wisiała mała, złota, dziwnie piękna figurka.

Człowiekiem tym, mogącym liczyć około lat 35, był Allaraba. Pożądliwy wzrok jego mierzyl badawczo i z upodobaniem wysoka, piękna postać — Jesteś pani wdową po wojewodzie Jagiellony.

dzie Wassalskim, któremu nie było przeznaczonym sięgnąć po koronę — rzekł — inny, który był biedniejszym i mniej znaczącym od twego małżonka, Jagiellono Wassalska, wstąpił na tron.

— Jesteś indyjskim kapłanem i magikiem? — zapytała Jagiellona — przyszedł tu, ażeby się przekonać, jak daleko sięga twoja mądrość i twoja władza.

Przelotny wyraz pogardy przebiegł pooraną namiętnością twarzy Allaraby.

— Rzucisz okiem na moje tajemnice, Jagiellono Wassalska — odpowiedział — a wówczas uwierzysz w moją moc i zaufasz mi! Wiem, żeś przybyła tutaj, aby zasięgnąć mojej rady. Zobacz naprzód, co ten niepozorny namiot w sobie zawiera. Jest to dopiero namiot pierwszego cudu! Innych namiotów nie wozę z sobą. Masz tu dopiero pierwszy stopień mojej potęgi. Ale wiem, że ci to już wystarczy, ażeby się ze mną sprzymierzyć!

— Sprzymierzyć się?... Widzę ciebie po raz pierwszy, magiku indyjski! — rzekła Jagiellona ze zdziwieniem, mierząc magika zimnym i dumnym wzrokiem.

— Czyżbyś się wyrzekła zamiaru osiągnięcia i noszenia korony? Nie sądzę, żeby tak było, bo kto raz podniósł oczy na jej blask, ten zostaje ośnionym!...

— Wiesz przecież, że mój mąż nie żyje, kapłanie!

— Młody król jest nieżonaty, Jagiellono Wassalska... potrzeba mu małżonki!

Wzrok Jagiellony błysnął na te słowa, które zdawały się ją dziwić. Nadzieja, którą Allaraba roztaczał przed jej oczyma, zdawała się dla niej nowa i ponętna! W tej samej jednak chwili przyszło jej na myśl, że ten cudzoziemski kapłan mógł być szpiegiem, sojusznikiem Turków i przybył tu tylko po to, aby się o wszystkim dowiedzieć. Twarz Allaraby pozwała się tego domyśleć.

— Widzę, że twój język jeszcze jest w więzach — rzekł z pogardliwym grymasem — ale jesteś piękną masz królewską postać i przyszłość może ci dać wiele, jeżeli nie zaniedbasz sięgnąć po to we właściwej chwili.

— Chciałam ci zadać pytanie.

— Otrzymasz odpowiedź, ale wprzód przystąp do miejsca cudów, który zbadał tajemnice egipskich kapłanów i osiągnął najwyższy stopień doskonałości!

Cichy śpiew umilkł.

Allaraba przystąpił do jednej dywanami pokrytej ściany i zrobił rękami ruch kołowy. W tej samej chwili gęsta mgła go osłaniała.

Gdy ta mgła znikła, ściany już nie było.

Jagiellona znalazła się w wielkiej przytłumionym światłem oświetlonej komnacie, której filary i sufit przystrojone były wielkimi różnokolorowymi drogimi kamieniami.

Widok, który się jej przedstawił, był czarujący i niezmiernie czynił wrażenie. Zostawała pod wpływem tajemniczej potęgi. Allaraba znikł.

Na szczególnego rodzaju piedestałach z głów słońców i tygrysów, stały brunatne posągi bóstw, których głowy były fantastycznie przybrane jasnymi i promieniejącymi drogimi kamieniami, których blask tem świetniejszym się zdawał, że w całej komnacie panował tajemniczy półcień. W głębi leżał kołos wykuty z ciemnego kamienia, przedstawiający dziwną postać, która przypominała sflinksa. Spojrzawszy na głowę kobiecą, z której niby spłoty włosów spuszczaly się węże, można było sądzić, że oczy jej rzucają blask i poruszają się, a czarne, gładkie węże, zdawały się także ruchome.

Nagle ukazały się przed patrzącą dwie postacie kobiece, ubrane w bardzo krótkie, lekkie, złotem wykładane sukienki, a zresztą prawie nagie, tancerki arabskie, wykonyujące fantastyczny taniec. Obie były piękne, z twarzami i członkami spalonymi od słońca, miały czarne w długich kędziorach spadające włosy i prześliczną budowę ciała.

Obie bajadery kołysały się wdzięcznie i mile, po czym rozpoczęły upajający zmysły taniec, wabiąc pięknymi, czarnymi, zalotami oczyma Jagiellonę uśmiechając się do niej, czarując ją.

Wszystko co widziała przed sobą, wywierało na Jagiellonie wpływ porównawczy, czarodziejski, tak że nie zauważyła, iż zwolna koło niej wydobywał się z pod ziemi ma-

łe, lekkie chmurki.

Oddychała upajającą wonią, która ją obejmowała powoli. Zdawało się jej, że brunatne posągi bóstw schodzą ze swych piedestałów i łączą się z namiętnym tańcem bajaderek. Nie widziała, że tuż za nią jak widmo, jak duch z innego świata ukazał się indyjski kapłan Allaraba, jak gdyby chciał się dowiedzieć, czy odurzające wyziewy opium wywarły skutek.

Jagiellona zachwiała się, namiot zdawał się tańczyć dookoła niej... zdawało jej się, że bajadery porwały ją z sobą w płasy.

Po chwili upadła na sofę i zaczęła wołać swego sługę.

W mgnieniu oka zniknęły bajadery, zagasył drogic kamienie, głęboka ciemność otaczała Jagiellonę, wołającą głośno na pomoc i starającą się wszelkimi siłami panować nad odurzeniem.

Nagle zajaśniał koło niej promień światła. Nie widziała świecy ani lampy, było to tak jak gdyby słońce rzucało swój blask małym otworem i oświetlało postać Allaraby, chociaż dookoła panowała ciemność nocy.

Kapłan indyjski stał w blasku światła nieporuszony.

— Wyprowadź mnie stąd! — rzekła Jagiellona, — twój namiot cudów jest tajemniczy i niepojęty!

— Widziałeś tylko wstęp do tego, co ci kiedyś jeszcze okaże. Jagiellono Wassalska, — odpowiedział Allaraba, — ten namiot jest dopiero pierwszym stopniem! Zdziwił się, gdy ujrzysz misteria Kamy i gdy weźmiesz w nich udział!

— Kto jest Kama — zapytała Jagiellona.

— Bóg miłości! indyjscy strażnicy świata, których wszystkich u mnie ujrzysz, są: Indra, firmament; Agni, ogień; Jama, świat podziemny; Suryń, słońce; Waruna, woda; Waju, wiatr; Pritiri, ziemia; Soma, księżyc; Gameza, bóg mądrości i uczoności; Kama, bóg miłości i Ganga, nimfa Gangesu. Tam usłyszysz niebiańskich śpiewaków Gandharva i otaczać cię będą nimfy niebiańskie Apsaras!

Jasny blask zgasł nagle. Jagiellona nie wiedziała, co się działo dookoła.

Gdy się rozjaśniło, stała znowu z Allarabą w małym przedsionku, w którym znajdowała się zasłonięta statua.

— Co się kryje za tą firanką? — zapytała.

— Mysterium Kamy, — odpowiedział Indianin.

— Podziwiam twoją sztukę, kapłanie.

XXI.

Sassa w potrzasku

Powróćmy jeszcze do poprzedniej nocy i do owej chwili, w której Sassa uczuła w bliskości oddech obcego człowieka.

Któż to tak ostrożnie i cichaczem zbliżył się do niej? Pokonawszy obawę, wyciągnęła ręce... przerażenie przejmowało i paraliżowało jej członki.

Dotknęła głowy mężczyzny, uczuła wyraźnie krótko strzyżone włosy!

W tej samej chwili dał się słyszeć cichy, chrapliwy śmiech. Sassa uczuła, że dwie muskularne ręce ją objęły.

Z jej ust wydarł się ów przejmujący aż do szpiku kości krzyk, który przestraszył zakochanych.

Timur, który się zakradał po szarego skowronka, ażeby go porwać,

nie, — zwróciła się Jagiellona do Allaraby, — wprowadziłeś mnie nią w zdumienie! Powiedz jednak, czy chcesz dać zupełny dowód twej sztuki i odpowiedzieć mi na pytanie, które go rozwiązanie obchodzi mnie nade wszystko?

— Mów o co ci idzie, Jagiellono Wassalska, nie opuścisz tego namiotu bez otrzymania odpowiedzi!

— Jakiej żadasz nagrody?

— Czy sądziś, że żądam pieniędzy, dumna księżniczko? Nagrodą moją będzie, jeżeli mnie znowu odwiedzisz i weźmiesz udział w moich cudach. Bogactw nie żądam i nie szukam.

— A więc słuchaj! Jest człowiek, którego niewypowiedziane nienawidzę, — zaczęła Jagiellona stłumionym głosem.

Można było z tych słów ocenić namiętność i nienasyconą żądzę zemsty, jaka ją przejmowała.

— Jest on moim wrogiem śmiertelnym, — mówiła dalej, — ale nie udało mi się jeszcze dostać go w moc moją!

— Opiera się nawet tobie?... A zatem kocha inną, jeszcze piękniejszą, niż ty! Szukasz środka, ażeby go pokonać... Idź, środek ten masz już w ręku! Możesz go zniweczyć! Miłość jego oddaje go w twoją moc! Zapamiętaj sobie moje słowa: jeżeli chcesz pokonać wroga, to uderzaj w przedmiot jego miłości!

— Tak... kapłanie... tak! Masz słuszność! W przedmiot jego miłości!... Pokonam go, zgnębę go przez jego miłość! Gdy dumny, sędziwy kasztelan krakowski usłyszy o zdradzie swej małżonki, nie zawaha się zabić uwodziciela, ażeby krwią jego obmyć plamę swego honoru!

Jagiellona okryła się płaszczem. Magik indyjski otworzył namiot. Przed wejściem stał Timur z pochodnią.

— Do widzenia księżno! — rzekł Allaraba i Jagiellona opuściła namiot.

Kapłan patrzył za odchodzącą. Chytrym był wyraz jego czarnym zarostem otoczonej twarzy.

— Nienawidzę się i prześladowacie wzajemnie! szarpacie się między sobą! — mówił półgłosem z nienawistnym spojrzeniem, — zdradzajcie jeden drugiego i szukajcie u nieprzyjaciół pomocy!... W takim stanie jesteście na najlepszej drodze do przepaści i Allaraba może donieść wielkiemu, potężnemu wezyrowi Kara Mustafie, że czas, ażeby przybył i odniósł zwycięstwo! Allaraba dostanie wówczas wielkiego wezyra w swojej moc i Allaraba będzie rządził połową świata!

wydał stłumiony głos niechęci, opuścił Sasse na ziemię i zawiązał jej usta szalem, który przyniósł z sobą, tak silnie, że nie mogła krzyknąć, następnie wziął półomdlałą dziewczynę na ręce i zanosił do odległej części parku, w którym znajdowała się furta w otaczającym go murze.

Chciał on w tem miejscu złożyć Sasse na ziemi, zrobiła ona jednak natychmiast rozpaczne wysilenie, ażeby się uwolnić i odjąć szal od ust.

Timur jednak postanowił widocznie za nic w świecie nie puścić swojej ofiary.

Gdy spostrzegł, że ślepa niewolnica próbuje się uwolnić, ma chęć uciec lub przynajmniej wołać o pomoc, związał jej silnie ręce.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

22 kwietnia

Piątek

Kalendarz rzymsko-koło.

Czwartek 21 Ansklms
Piątek 22 Soter Kajus

Kalendarzyk meteorologiczny

Czwartek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 760 mm. Temperatura powietrza w ubiegłej dobie najwyższa +11 st. C., najniższa +1 st. C.
Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi 92 cm. Temperatura wody +6,6 st.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 87; apt. przy Grobli, W Garbary 41.
— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębiń 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna sklej 6. **Solacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Staroleka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

O czym mówią w Poznaniu...

„Sanacja” jest zachłanna, posiadki i przywileje zagarnia tylko dla swoich ludzi. Tak w każdym razie głosi stale prasa endecka.

Podnosi ona nie byle jaki wrzask, gdy gdzieś ktoś pomysł na chleb dla kogoś — kto nie jest swoim — bliskim.

Argumenty wtedy są dobre i to każde: nie tu urodzony, ma ciemne włosy, ospotała skórę itd.

Wszystko to są przeszkody zbyt poważne, aby ich wagi nie doceniała prasa endecka.

„Sanacja” jednak nie jest taka zachłanna, skoro przy istniejącym systemie koncesyjnym przydziela np. apteki takim z pośród wojujących endecków, co kilkanaście lat żyli na stopie rentierów, nie tu się rodzili itd. itd.

Jednym słowem nie jest tak złe z zachłannością „Sanacji” jak się o niej mówi.

Z miasta

— **Godne naśladowania.** Z okazji ślubu pp. Sobieralów Poznań, ul. Wiosenna 11, w dniu 18 bm. zebrano w czasie uroczystości weselnej kwotę zł. 14,— na rzecz bezrobotnych miasta Poznania. Kwota ta złożona została w Administracji „Nowego Kuriera” do dyspozycji Miejskiego Komitetu Obywatelskiego do walki z bezrobociem.

— **Wiedzajcie Wielkopolscy!** Dnia 24 bm. urządzi Związek Popierania Turystyki wycieczkę w teren. Uczestnicy jej odwieżą zabytki przeszłości na Ostrowie jeziora lednickiego, w Gnieźnie i Gieczu. W programie leśny i jeziorny krajobraz w Promnie, Pobiedziska, Czarniejewo i Gultowy. Obiad w Gnieźnie. Karta uczestnictwa u portiera Hotelu Bazar w cenie 5 zł. Zgłoszenia do godz. 20 w sobotę. Autobusy odjeżdżają o godz. 9-tej sprzed Bazaru.

— **Bilety na odpust św. Wojciecha** do Gniezna otrzymać można w wszystkich biurach parafialnych oraz w wszystkich Instytucji Akcji Katolickiej — Aleje Marcinkowskiego 22, III ptr., pok. 75 od 8 do 15. Opłata wynosi 2,20 zł.

— **Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej** dysponuje kadrą wykwalifikowanych prelegentów obeznanych szczegółowo i wyczerpująco ze sprawami Polski za granicą. Wszystkie organizacje społeczne, któreby zechciały na temat emigracji oraz na temat doli Polaków za granicami kraju urządzić u siebie odczyty, proszone są o zgłoszenie się pisemnie do zarządu okręgu Towarzystwa Plac Wolności 3 (gmach PKO.). Zarząd wydeleguje wówczas prelegenta. Podkreślić należy, że Towarzystwo dysponuje również wybitnymi prelegentami z Warszawy.

— **Wszyscy spotkamy się w sobotę,** dnia 23 bm. o godz. 19 na Dancingu - kolonijnym w kawiarni Ziemiańskiej (ul. Fredry 13. — Dochód z imprezy przeznacza Polski Związek Zachodni na akcję kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec.

Przed ostatnią maturą

Poznań, 21. 4. 1938.

Rozpoczynające się już w niedługim czasie egzaminy maturalne będą miały specjalne znaczenie. Będą to bowiem ostatnie egzaminy oparte na dotychczasowym systemie. W roku przyszłym do egzaminu dojrzałości stanie pierwszy rocznik, który ukończył szkołę nowego typu - liceum.

Jak będzie wyglądała przyszła matura? Czy w ogóle ten system kończenia szkoły średniej zostanie utrzymany?

Oto pytanie, na które odpowiedź musimy otrzymać jeszcze przed wakacjami, aby nauczyciele, którzy wykładać mają

w drugiej klasie licealnej, mogli się odpowiednio przygotować do swej przyszłej pracy.

Ten okres wyczekiwania na decyzję władz oświatowych zostanie zapewne zużyty tak przez przeciwników, jak i przez zwolenników egzaminów dojrzałości na intensywną akcję propagandową. Pierwsi uważają maturę za niepotrzebną i niecelowe męczenie młodzieży. Drugi odnoszą się do niej pozytywnie, nie tylko dlatego, że w tej chwili nie ma lepszego sposobu sprawdzenia zasobu wiedzy i rozwoju umysłowego, lecz także i z tego względu, że uważają ją za próbę odpor-

ności nerwów i siły woli, zdolności do panowania nad sobą, do skupienia się, do walki o swoje miejsce w świecie.

Najbardziej ważkim argumentem, jakim szermują przeciwnicy matury, są częste załamania psychiczne, jakie przechodzą ci, którzy nie zdali egzaminu dojrzałości. Kilka wypadków samobójstw — oto najbardziej emocjonalne zarzuty, przemawiające — zdawałoby się — za zniesieniem matury.

Czy jednak w rzeczywistości argumenty te mają tak silną wymowę, jak sądzą ci, którzy nimi operują? Czy przyczyn tragedii, jakie przeżywają niektórzy maturzyści należy szukać w samej formie egzaminów, czy też zupełnie gdzie indziej?

Nauczyciele, a zwłaszcza rodzina ucznia żąda od niego bezwzględnie zdania egzaminu. Stawia mu to za punkt honoru. Zamiast uodpornić go nerwowo, denerwuje tylko ciągłym straszaniem i „naganianiem” do nauki. Ewentualne niepowodzenie wyolbrzymia się do rozmiarów klęski życiowej.

Nic dziwnego, że przy takim nastawieniu rodziców, „obcięcie się” jest uważane przez młodzież za straszne nie szczęście, którego „ogromu” nie wyrzymują słabsze jednostki.

Jest zrozumiałe, że dla rodziny nie zdanie matury przez dziecko jest bardzo przykre, nie jest jednak nieszczęściem. Pociągnie ono za sobą tylko konieczność ponownego składania egzaminu, co wiąże się z nieprzyjemnym zwiększeniem kosztów, nie można jednak robić z tego tragedii, nie można tylko dlatego zwalczać matury. Zwłaszcza, że egzamin maturalny to dla większości okazja do wielkiej radości, to triumf z pierwszego odniesionego zwycięstwa życiowego.

Obecny egzamin maturalny jest o wiele łatwiejszy, niż w latach dawnych. Nie jest on dzisiaj tak ciężką próbą, jak to miało miejsce jeszcze kilkanaście lat temu. Kto wie, czy ta zmiana nie odbiła się także i na charakterze młodzieży.

Dziś w Polsce tylko silnych nam potrzeba. Dla nich właśnie jest matura, daje im radość pokonania trudności, zaprawia ich do walk życiowych.

Z życia organizacyj

— „Harmónia”. Próby chóru żeńskiego odbywają się w piątki o godz. 19.30 w salce Stow. Techników — Św. Marcin 21. Kandydatki na członków mogą się zgłaszać na miejscu przed każdą próbą.

— **Zrzeszenie Kupców Chrześcijań.** Walne zebranie Koła Kupców Branży Tow. Krótkich, Galanterii i Modnych Art. Damskich odbędzie się w czwartek, o godz. 20 w Domu Kupiectwa Polskiego. — Walne zebranie Koła Kupców Właścicieli Magazy-nów Kapełuszy Damskich odbędzie się w piątek, dnia 22 bm. o godz. 20.

Przekaz dołączony!

Dla wygody naszych Abonentów zamieszczamy poniżej pocztowy przekaz rozrachunkowy, który należy WYCIĄC, WYPEŁNIĆ I UŻYĆ DO PRZEKAZANIA NAI-EŻNOŚCI za abonament za miesiąc maj.

Wiosenne zygzaki

Poznań, 21. 4.

Tu północ, tu południe... Wiatr...

— Wieje wiatr od wschodu — mówi zadowolony, że już zna się na tym.

Żyją wiecznie i z ust do ust podawane są pewne utarte powiedzonka. Tak ni przypiął, ni przylatał — ludzie szafują nimi jak pieniędzmi z publicznej kasy.

„Życie nie jest romanssem” — powiada np. jakaś starsza pani, która przez roz-targnienie usiadła w tramwaju na paczkę świeżo przez siebie zakupionych ciastek. Albo: „Jak sobie pościelesz, tak się wyspisz” — mruczy urzędnik magistracki, kładąc na krzesło w biurze miękką poduszkę. Albo: „Każdy wiek ma swoją rozrywkę” — mówi życiem sterany starszy pan, popijający mleko i wodę Franciszka Józefa. To samo zdanie wygłasza 8-letni Staś, flirtując ze swą boną, panną Franią. I dodaje jeszcze: „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie” —

Dzieci są jak papugi — powtarzają bezmyślnie co posłyszeli u starszych. Tatuś tak właśnie wczoraj powiedział w przedpokoju do panny Frani.

Nonsensy, przecież, przyznacie, i to życie, które nie jest romanssem, i ten sen magistrackiego urzędnika i te rozrywki przeżytych panów i flirtu Stasiów z boną mi i wszystko!

Wiosna jest, więc Staś nie powtarza nic jak papuga, wychodzi z domu, biegnie za miasto, na pola, szmaragdem zbudżone, ląką zbudżoną do życia pachnące, z latawcem, którego wiatr porыва w obłoki. Staś przystaje, rozgląda się. —



I nagle przypomina mu się, że tatuś powiedział to samo, czytając wczoraj po obiedzie gazetę. J. P.

Sprawa budowy chłodni w Poznaniu

Poznań, 21. 4.

W związku z wiadomościami, które ostatnio ukazały się w prasie na tle projektu budowy chłodni w Poznaniu, Ministerstwo Rolnictwa i R. R. wyjaśnia m. in.:

Ze decyzja Komitetu Ekonomicznego Ministrów w dn. 13 kwietnia rb. podnosząca kwotę środków, przeznaczonych na usprawnienie obrotu artykułami rolnymi, zwiększa możliwość przyspieszenia budowy chłodni w Poznaniu, nie usuwa jednak potrzeby poważnego wysiłku w kierunku zmobilizowania na budowę chłodni środków, nie pochodzących z budżetu, bądź też z planu inwestycyjnego, gdyż środki skarbowe, przeznaczone w tej chwili na rozbudowę chłodnictwa, nie wystarczają na pełne sfinansowanie jeszcze jednej

chłodni. Informacje, podane przez jedno z pism, jakoby przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w Komitecie chłodniczym uznał poziom gospodarczy, osiągnięty przez dzienne zachodnie za ich cechę ujemną, są absolutnie nieprawdziwe.

Znaczne nasilenie obrotów artykułami, szybko psującymi się, na terenie dzielnic zachodnich pozwala będzie inwestycja w szybkim czasie i w wysokim stopniu wykorzystana, co wpłynie korzystnie na jej kalkulację, — z drugiej zaś strony właśnie w odniesieniu do znacznie zaawansowanego gospodarczo terenu Poznańskiego wolno liczyć na zmobilizowanie środków państwowych, które mogłyby być przeznaczone na budowę chłodni w Poznaniu.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		Nr. rozrachunku
Nowy Kurjer		9
Na zł <input type="text"/> gr <input type="text"/>		
Wpłatujący:		
(nazwisko) _____		
(imię) _____		
Pocztą:		
miejscowość _____		
ulica _____		
numer domu _____ numer mieszkania _____		
Bilet wplaty		

Przekaz rozrachunkowy		Nr. rozrachunku
Nowy Kurjer		9
na zł <input type="text"/> gr <input type="text"/>		
złote słownie _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		Jak wysył
Nowy Kurjer		Poznań
POCZTA: Poznań I.		
Podpis przyjmującego	Numer nadawczy	Stempel oknygowy
Dział wplaty		

Pielgrzymka Kupców Polskich na Jasną Górę

W związku z uchwałą powziętą na Ogólnopolskim Kongresie w Warszawie Kupiectwo Polskie postanawia urządzić pielgrzymkę do Częstochowy w niedzielę dnia 15 maja br., by złożyć w hołdzie u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej ryngraf z wizerunkiem Najjaśniejszej Królowej Korony Polskiej jako votum głębokiej czci i miłości.

Zarząd Kujawskiego Oddziału S. K. P. we Włocławku czyniąc zadość tej uchwale apeluje gorąco do wszystkich członków, by jak najliczniej zgłaszali swój udział z rodzinami w pielgrzymce.

Przejazd w obie strony z Włocławka do Częstochowy przez Łódź i z powrotem wyniesie około zł. 13.50 od osoby.

Ze względu na krótki czas uprasza się członków o zgłoszenie udziału w pielgrzymce w Sekretariacie S. K. P. ul. Dzuńska Nr. 5 w godzinach urzędowania.

Akcja antykomunistyczna „ODCZYTY”

W dniu 24 kwietnia br. o godz. 12-iej przed poł. organizuje Pracownicze Towarzystwa Oświatowo-Kulturalne im. St. Żeromskiego we Włocławku, odczyty we wszystkich Oddziałach Z.P.Z.Z. Okręgu włocławskiego.

Odczyty wygłoszone będą we Włocławku przez p. Michała Kuzemkę, mgr. Waleriana Bika; w Lipnie przez p. Leona Błasińskiego; w Rypinie przez p. Władysława Pietrzykowskiego; w Chodczu przez p. Maksymiliana Cynzera; w Czarniewicach przez p. Tomasa Pawlika; w Aleksandrowie Kuj. przez p. Pawła Strzeleckiego.

Przedstawienie oraz zabawa dla dzieci członków Oddz. Metalowców Z.P.Z.Z. we Włocławku

W dniu 2 maja b. r. urządził Oddział Metalowców Z.P.Z.Z. we Włocławku w godz. po poł. przedstawienie oraz zabawę dla dzieci członków Z.P.Z.Z., zaś w godzinach wieczorowych odbędzie się zabawa taneczna dla członków oraz zaproszonych gości. Wstęp tylko za zaproszeniami, które można nabywać w lokalu Związku Metalowców Z.P.Z.Z. przy pl. Dąbrowskiego 17, codziennie od godz. 18-iej do 20-iej z wyjątkiem niedziel i świąt.

Uroczystość „Jajka” w Związku Ochołków

Zarząd Związku Ochołków Wojennych Oddział we Włocławku urządził w sobotę dnia 23 kwietnia b. r. o godzinie 19-tej w lokalu własnym przy ul. Brzeskiej 8 tradycyjną uroczystość „jajka”.

Święto pieśni w Lubrańcu

W dniu 24 kwietnia (niedziela) b. r. odbędzie się w Lubrańcu święto pieśni przy udziale kilkunastu chórów kujawskich. Święto pieśni w Lubrańcu zaszczyli swą obecnością p. kurator pomorski dr. Ryniewicz.

Równocześnie należy wpłacić na poczet kosztów przejazdu tam i z powrotem zł. 13.50 od osoby za pokwitowaniem.

Wyjazd z Włocławka nastąpi w sobotę dnia 14 maja br. wieczorem.

Odjazd z Częstochowy nastąpi w niedzielę dnia 15 maja br. wieczorem.

Co było przy pożarze na ul. Dobiegniewskiej?

W dniu 18 bm. o godz. 9.30 powstał pożar w zagrodzie Wacława Falkowskiego, we Włocławku ul. Dobiegniewska 19, z powodu zapalenia się sadzy w kominie nad domem krytym słomą. Na ratunek przybyła straż pożarna ze wsi Łęg. Podczas akcji ratowniczej, rzucili się na stażaków ze sztacetami Władysław Kowalski, Kazimierz Falkowski, Stefan Falkowski i Józef Wojciechowski, zam. przy ulicy Dobiegniewskiej 38 w/m, nie dopuszczając strażaków do gaszenia ognia i zagroźli dostęp do studni. Jeden z napastników przebił nożem węza strażakom, przez co uniemożliwił czerpanie wody wobec czego cały dom spalił się. Poszkodowany stracił oblicza na sumę 2500 zł. Ubezpieczony był na 2700 zł.

Podejrzanych o stawienie oporu straży pożarnej w/m zatrzymano, w dniu 19 bm. do dyspozycji p.

W niedzielę dnia 24 kwietnia br. odbędą się dni kolonialne we Włocławku. W związku z tym w godzinach południowych odbędzie się pochód propagandowy młodzieży szkół średnich i organizacji P.W. oraz harcerzy z udziałem orkiestry przez miasto do T-wa Wiosłarskiego, gdzie po odpowiednim przemówieniu, pochód zostanie rozwiązany.

Wieczorem o godz. 5-iej min. 30 w sali Stow. Rzemieślników przy

ul. Tad. Kościuszki prof. Paweł Czarnecki wygłosi odczyt propagandowy na temat „Żądamy kolonij dla Polski”.

Poseł dr. Madejski we Włocławku

Dziś o godz. 18-tej w lokalu szkoły powszechnej Nr. 8 we Włocławku przy ul. Słowackiego poseł dr. Madejski z Warszawy wygłosi na kursie Towarzystwa Oświatowo-Kulturalnego odczyt na temat: „Ruch zawodowy w Polsce. Zasady programowe. Taktyka”.

Wielka premiera w „Słońcu”

„OSTATNI ALARM”

Prawdziwą niespodziankę zrobiła nam dyrekcja „Słońca”, dając tak piękne dwa filmy. Jak nas dyrekcja informuje, to korzystając z zimna i niepogody wystawia pod koniec sezonu tak kosztowne filmy. „Ostatni alarm” zapowiadany ostat-

Z żałobnej karty

Ś. p. dr. Stanisław Konczyński

Dnia 19 kwietnia b. r. zmarł nagle w Warszawie dr. Stanisław Konczyński, zamieszkały w Brześciu Kuj.

Ś. p. Zmarły należał do Oddziału Włocławskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego. W życiu społecznym przyjmował żywy udział i cieszył się dużą popularnością. Nieoczekiwany zgon niestrudzonego działacza społecznego, wywołał wśród szerokiego rzesz społeczeństwa okolicznego głęboki smutek i żal.

Viceprokuratora. Podczas akcji ratowniczej została lekko poparzona w rękę i policzek Balbina Falkowska ul. Dobiegniewska 16. Podejrzani o stawienie oporu straży pożarnej tłumaczą się, że na straż byli oburzeni dlatego, że zapóźno przyjechali do pożaru

Przyszczyca w powiecie włocławskim

W majątku Kostulin wybuchła przyszczyca u bydła, w związku z tym gmina Chodcz, Lubień i Przedecz zostały włączone do gmin zagrożonych przyszcycą.

Targi na zwierzęta racicowe w mieście Chodczu, Lubieniu, i Przedczu zostały wstrzymane aż do odwołania.

Młodzież wróciła do szkół

Po tygodniowej przerwie z racji Świąt Wielkanocnych, wczoraj młodzież rozpoczęła normalne zajęcia we wszystkich szkołach powszechnych i średnich oraz zawodowych.

Z sali sądowej

Zaginicie listu wartościowego

Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciwko Stefanowi Władysławskiemu, podejznanemu o kradzież listu wartościowego na sumę 5400 dolarów w gmachu poczty we Włocławku.

Oskarżony do winy nie przyznał się. Zeznania świadków, których powołano w liczbie 30, mocno obciążają Władysławskiego. Rozprawa trwa.

„Diabeł i karczmarza”

— znakomita komedia fantastyczna w 3-eh aktach Stefana Krzywoszewskiego będzie najbliższym przedstawieniem Teatru Ziemi Pomorskiej w naszym mieście. — Zaczarowany świat bajki, pełen złośliwych, lecz nieszkodliwych mieszkańców piekła, łączy się z rzeczywistym światem rozbawionej drużyny weselnej uroczej karczmarzy — perli się śmiech, brzmi żydowska kapela, leje się stare polski miód i diabelski „lubczyk”, wywołujący szum erotycznych marzeń, sprawiający szereg miłosnych figlów i powikłań. Prawdziwa miłość i cnota, zwycięża jednak diabelskie czary i sztuka kończy się wesółym „happy endem”.

Wspaniałą rolę „diabła” (z tradycją znakomitych artystów: Kamińskiego i Osterwy) grać będzie p. Surzyński — partnerkę jego „karczmarz” powierzono p. Łukowskiej. Reżyserja p. Piekarskiego.

Przedstawienie odbędzie się o godz. 20.30 w sali kino-teatru „Słońce”, w poniedziałek, dnia 25 b.m.

Bilety wcześniej nabywać prosimy w biurze „Orbis”.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Ulanowskiej, Star, Rynek 14, tel. 13-63.

Dyżur apteczny — p. Mejstra, ul. Kościuszki 1, tel. 13-78.

Dyżur lekarski — dr. Kussy, ul. Piarackiego 8a, tel. 12-20.



SILNEJ FLOTY WOJENNEJ! I KOLONIJ!

Brak posterunku policyjnego na stacji autobusowej

Jeżdżąca autobusami ludność już od lat paru zauważa, że na stacji autobusowej we Włocławku wcale nie ma nigdy posterunkowego, a jest to konieczne, ponieważ przedsiębiorcy autobusowi i konduktorzy bardzo często popełniają nadużycia i nie stosują się do wydanych przepisów, co szczególnie zdarza się w dni targowe lub w czasie większych świąt (Wielkiej Nocy, Bożego Narodzenia) wtedy ruch pasażerski jest bardzo wzmożony i konduktorzy pozwalają sobie napaść pasażerów gorzej niż śledzi do beczki, nie wydają biletów za pobrane pieniądze i t. p. przekroczenia, z czego powstają awantury i poszkodowani nie mają możności

zwrócić się o interwencję do policji.

Posterunek jest tu konieczny. Zwracamy się o to z prośbą do Starostwa.

Obserwator.

Ulgowy poranek w „Słońcu”

„Kobiety nad przepaścią”

Tylko dziś, jutro i pojutrze dla tych co nie widzieli i by udowodnić wszystkim warstwom dajemy z pięknego polskiego filmu poranki po jednym seansie w cenie 25 groszy i 50 groszy.

Sygnatura: Km. 1. 390/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku I-go rewiru Zdzisław Tomaszewski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Plac Wolności Nr. 1, na podstawie ar. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 maja 1938 r. o godz. 10 rano we Włocławku ul. 3-go Maja Nr. 9, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Spółdzielczej Księgarni Szkolnej składających się z książek i różnych materiałów piśmiennych oszacowanych na łączną sumę zł. 1806.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: Z. Tomaszewski.

Włocławek, dnia 21 kwietnia 1938 r.